



— RAPORT PRAWNY I LIPIEC 2018 —

BLOCKCHAIN, TOKENY, KRYPTOWALUTY — JAK TO UGRYŹĆ

Czym jest blockchain



AGNIESZKA KRAŃSKA
radca prawny, praktyka prawa europejskiego
w kancelarii Wardyński i Wspólnicy

Blockchain jest zdecentralizowaną elektroniczną bazą danych. Baza ta oparta jest na zapisach kolejnych bloków danych, z których każdy zawiera informację o dokonanej operacji (wraz z datą oraz rezultatem) i powiązany jest z poprzednim i kolejnym blokiem jak ogniwa w łańcuchu. Operacje dokonywane w blockchainie są odporne na manipulacje i oszustwa, gdyż są stale potwierdzane przez zdecentralizowaną sieć komputerów działającą w architekturze peer to peer. Każdy nowy zapis w łańcuchu sprawdzany jest przez sieć peer to peer, a ewentualne fałszywe zapisy są odrzucane na zasadzie podobnej do głosowania większościowego. Dlatego, aby zmanipulować dane zapisane w blockchainie, należałoby kontrolować co najmniej połowę mocy obliczeniowej całej zdecentralizowanej sieci.

To właśnie na zdecentralizowanej, przejrzystej i anonimowej bazie danych blockchaina oparty jest bitcoin – cyfrowa waluta, która zyskała sławę dzięki temu, że stała się przedmiotem spekulacji. W jej efekcie wartość 1 bitcoina z 1 dolara w 2011 r. doszła do 20 tysięcy dolarów w lutym 2018 r. Obecnie, po załamaniu, wynosi około 6–7 tysięcy dolarów. Twórcą tej cyfrowej waluty jest osoba (lub grupa osób) przedstawiająca się jako Sakoshi Nakamoto – tak był podpisany pierwszy artykuł na ten temat, który ukazał się w 2008 r.

Idea zdecentralizowanej, przejrzystej i niepodatnej na ataki cyfrowej waluty, za którą nie stoi żaden bank centralny, doskonale wpisywała się w atmosferę utraty zaufania do skompromitowanych instytucji finansowych w kryzysie 2008 r. W zamyśle Nakamoto liczba bitcoinów ma wynosić 21 milionów. Waluta ta jest pozyskiwana poprzez dokonywanie skomplikowanych obliczeń z wykorzystaniem komputerów podłączonych do sieci. To wiara w możliwości inwestycyjne związane z blockchainem przyciągnęła kolejnych uczestników systemu i spowodowała, że waluta się przyjęła. Bitcoin jest użyteczny jako lokata kapitału – jego użyteczność jako środka transakcyjnego jest ograniczona ze względu na niską przepustowość sieci bitcoin (i związany z tym wysoki koszt operacji).

Zastosowana w bitcoinie technologia blockchain wykorzystywana jest przez inne kryptowaluty. Niektóre spośród nich starają się czerpać z potencjału blockchaina znacznie więcej niż bitcoin. Chodzi w szczególności o platformę Ethereum, która wykorzystuje potencjał smart kontraktów i zdecentralizowanych aplikacji (tzw. dapp). Smart kontrakty to stosunki prawne tworzone, monitorowane oraz egzekwowane w sposób zautomatyzowany za pośrednictwem odpowiedniego protokołu. Zdecentralizowane aplikacje, których działanie oparte jest na smart kontrakcie i kontrolowane przez uczestników sieci peer to peer, nie są nadzorowane przez pojedynczą firmę czy podmiot. Kryptowaluta będąca paliwem w Ethereum nazywa się Ether.

Nie ulega wątpliwości, że blockchain ma ogromny potencjał demokratyczny i decentralizacyjny. Jego entuzjaści wierzą, że zdecentralizowane technologie pomogą zbudować alternatywę dla internetu takiego, jakim jest on dzisiaj, kontrolowanego przez gigantów w rodzaju Facebooka, Googla czy Amazona. Blockchain w związku ze swoją eksterytorialnością stanowi również ogromne wyzwanie z punktu widzenia regulacji prawnych. Kolejne nadzory finansowe różnych państw próbują się uporać z zagadnieniami dotyczącymi obrotu kryptowalutami na giełdach internetowych, ICO, tokenów czy prania pieniędzy i finansowania terroryzmu.

Dotychczasowe doświadczenie wskazuje, że wyzwania związane z blockchainem wymagają ścisłej międzynarodowej współpracy, gdyż przekraczają możliwości pojedynczych państw. Niezwykle istotne jest przy tym, by działania regulacyjne nie zniszczyły potencjału technologicznego blockchaina. ©

SPIS TREŚCI

Blockchain, tokeny, kryptowaluty – jak to ugryźć

■ TO JEST PRAWDZIWE WYZWANIE

Nie ma pomysłu jak odnieść się do nowych zjawisk. ▶3

■ CZYM SĄ SMART KONTRAKTY

To coś o wiele więcej niż umowa zawarta i wykonana drogą elektroniczną ▶4

■ CO MOŻE UŻYTKOWNIK BLOCKCHAINA

Organy nadzoru podkreślają, że użytkownicy blockchaina oraz usług związanych z kryptoaktywami są słabiej chronieni niż użytkownicy tradycyjnych usług finansowych. ▶5

■ FISKUS NIE ODPUSZCZA

Transakcje z wykorzystaniem kryptowalut podlegają opodatkowaniu. ▶6–7

■ CZY MOŻNA UKRAŚĆ BITCOINA

Nowi przestępcy, nowe przestępstwa. ▶8–9

■ SŁOWNIK KLUCZOWYCH POJĘĆ ▶8–9

■ NIEZAKŁÓCONY ROZWÓJ INNOWACJI

Unijne rozporządzenie weszło w życie 25 maja 2018 r. ▶10

■ JAK NAZWAĆ NASZ TOKEN

Rejestracja w Urzędzie Patentowym. ▶11

■ POD LUPĄ INSTYTUCJI NADZORCZYCH

Przeciwdziałanie praniu pieniędzy. ▶12

■ SPORY MOŻNA ROZWIĄZYWAĆ W DRODZE ZAUTOMATYZOWANEGO ARBITRAŻU

System oparty o teorię gier. ▶13

■ CZY MOŻNA FINANSOWAĆ PRZEDSIĘWZIĘCIA GOSPODARCZE WYKORZYSTUJĄC TOKEN

Czytelnicy pytają – Radcowie prawni odpowiadają.

▶14–15

ROZMOWA | Nie ma pomysłu, jak odnieść się do nowych zjawisk

To jest prawdziwe wyzwanie

■ Dlaczego uregulowanie blockchaina jest trudne?

Prawnicy, mając do czynienia z określonym zdarzeniem w rzeczywistości społeczno-gospodarczej, zadają sobie, często podświadomie, dwa fundamentalne pytania: jakiemu porządkowi prawnemu podlega to zdarzenie oraz kto za nie odpowiada? Odwołują się tym samym do filarów naszego systemu prawnego, który zakłada istnienie określonych jurysdykcji oraz podmiotów, które można prawnie powiązać z określonymi zdarzeniami.

Ta logika nie zawsze znajdzie zastosowanie w rzeczywistości blockchaina. Weźmy przykład transakcji realizowanej na blockchainie, polegającej na transferze tokenów z jednego adresu na blockchainie i realizowanej przez zdecentralizowany smart kontrakt. Takiej transakcji nie jesteśmy w stanie przypisać do konkretnej jurysdykcji. Nie jesteśmy również w stanie zidentyfikować tradycyjnego podmiotu prawa, który realizuje tę transakcję.

Pomimo tych trudności omawiana transakcja może doprowadzić do skutecznego transferu wartości na blockchainie. Blockchain stworzył zatem rzeczywistość, w której dokonuje się skuteczna wymiana wartości. Jest ona w dużym stopniu autonomiczna wobec istniejących porządków prawnych. Z uwagi na specyficzną architekturę blockchaina (przede wszystkim zdecentralizowany charakter) nie ma również instrumentów, które pozwoliłyby wyegzekwować istniejące prawo na blockchainie. Nie ma tam tradycyjnych komorników oraz administracji.

To wszystko powoduje, że blockchain jest z perspektywy prawa czymś niezwykłym, czymś, co wymyka się dotychczasowym schematom. Kapitalizacja kryptoaktywów osiągnęła w 2017 r. poziomy, które powodują, że mamy już w praktyce do czynienia z nową



KRZYSZTOF WOJDŁO

advokat, praktyka prawa nowych technologii kancelarii Wardyński i Wspólnicy

„Blockchain jest z perspektywy prawa czymś niezwykłym, czymś, co wymyka się dotychczasowym schematom

UWAGA!

Z perspektywy prawa blockchain nie jest kolejną nowinką technologiczną, którą można łatwo uregulować poprzez odpowiednie stosowanie istniejących przepisów prawa lub dodanie paru nowych regulacji. Blockchain stwarza bowiem wyzwanie dla fundamentów systemu prawa, w jakim funkcjonujemy. ©

klasą aktywów. Aktywa te podlegają obrotowi, tworzone są też coraz bardziej złożone modele biznesowe z ich wykorzystaniem. Powoduje to, że coraz trudniej przejść obojętnie wobec tego, co dzieje się na blockchainie. Nie dziwi zatem, że temat kryptowalut trafił do agendy ostatniego spotkania grupy G20 w Argentynie. Wiele wskazuje na to, że w 2018 r. będziemy świadkami pierwszych konkretnych prób uregulowania blockchaina.

■ Czy to znaczy, że rok 2018 może być przełomowy dla blockchaina?

Wskazane wyzwania stawiane tradycyjnym systemom prawa nie powodują, że pozostają one bezsilne wobec blockchaina.

Przede wszystkim tradycyjne porządki prawne nadal kontrolują kapitał, który jest inwestowany w kryptoaktywa. Bardzo ważnym elementem systemu transferu tradycyjnego kapitału w kierunku blockchaina są giełdy kryptowalut, które z jednej strony są uczestnikami tradycyjnych systemów finansowych (są uzależnione od systemu bankowego), a z drugiej strony są również aktywnymi uczestnikami wymiany dokonującej się na blockchainie. W zakresie, w jakim

giełdy uczestniczą w tradycyjnym systemie finansowym, mogą być one przedmiotem tradycyjnych regulacji. Nie dziwi zatem, że pierwsze reakcje regulatorów skoncentrowały się właśnie na giełdach kryptowalut. Niezależnie od działań administracyjno-prawnych nakierowanych na giełdy, te ostatnie będą też zapewne jednym z pierwszych adresatów przepisów prawa próbujących uregulować blockchaina. Tak będzie chociażby w przypadku Polski. Nowe przepisy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy obejmą m.in. giełdy kryptowalut.

Drugi bardzo ważny obszar, za pomocą którego tradycyjne porządki prawne mogą próbować oddziaływać na blockchaina, to prawo podatkowe. Użytkownicy blockchaina podlegają nadal obowiązkowi podatkowemu w swoich jurysdykcjach. Odpowiednie kształtowanie przepisów podatkowych w odniesieniu do kryptoaktywów może skutecznie zniechęcać lub zachęcać do aktywności na blockchainie.

■ Niejednoznaczna natura blockchaina powoduje, że

poszczególne jurysdykcje obierają bardzo różne strategie regulacyjne. Tam, gdzie jedni widzą zagrożenie, inni dostrzegają ogromne szanse. Jako przykład twórczego podejścia do blockchaina mogą służyć ostatnie propozycje regulacyjne przedstawione przez Maltę. Na czym one polegają?

Zaproponowano tam kompleksowy system audytowania platform blockchainowych oraz smart kontraktów. W odniesieniu do niektórych aranżacji blockchainowych przewidziano nawet możliwość nadawania im osobowości prawnej.

Z kolei kilka amerykańskich stanów zdecydowało się uznać znaczenie prawne umowy, która ma wyłącznie postać smart kontraktu. Dzięki temu smart kontrakty mogą stać się pełnowartościowym elementem systemu prawnego. Jeszcze innym wyrażnie zarysowującym się trendem regulacyjnym są próby uregulowania ICO. Taką próbę podejmuje m.in. Gibraltar. Chodzi o stworzenie regulacji, które umożliwiłyby emitowanie tokenów, a jednocześnie nie skutkowałyby koniecznością stosowania przepisów o publicznym oferowaniu instrumentów finansowych.

■ Jak będą jeszcze realizowane działania regulacyjne?

Większość dotychczasowych działań regulacyjnych w zakresie blockchaina ma charakter doraźny. Za pomocą tradycyjnych przepisów prawa ustawodawcy starają się wywierać wpływ na to, co jest w ich zasięgu, np. na podmioty prowadzące giełdy kryptowalut lub podatników. Nie ma jednak pomysłu, jak uregulować to, co jest przedmiotem autonomii blockchaina – smart kontrakty, DAO, zdecentralizowane aplikacje (Dapp), zdecentralizowane giełdy kryptowalut. Być może w odniesieniu do tych zjawisk, niezbędne będzie zupełnie nowe, nieznane do tej pory podejście regulacyjne. ©

INNOWACJE | To coś o wiele więcej niż umowa zawarta i wykonana drogą elektroniczną.

Czym są smart kontrakty

Smart kontrakty to jeden z kluczowych aspektów blockchaina i podobnych rozwiązań. Są one jednocześnie przedmiotem ogromnego zainteresowania prawników, a także istotną częścią obszaru legaltech, czyli innowacji technologicznych w świecie prawa.

Nawet najzacieklejsi przeciwnicy kryptowalut przyznają, że bitcoin zapoczątkował zupełnie nowy nurt innowacji. Wykracza on daleko ponad ideę pieniądza bez centralnego emitenta oraz o ograniczonej podaży. Jednocześnie czerpie jednak z podstawowych założeń oraz doświadczeń związanych z tworzeniem i funkcjonowaniem zdecentralizowanych walut. Podstawowa myśl jest niezwykle prosta: jeśli jesteśmy w stanie stworzyć zdecentralizowany rejestr prostych dwustronnych transakcji kryptowalutami, dlaczego niemożliwe byłoby zastosowanie tej samej logiki dla o wiele bardziej złożonych transakcji?

Różne platformy

Smart kontrakty tworzone są na różnego rodzaju platformach – zarówno publicznych, jak i prywatnych blockchainach oraz innych pokrewnych rozwiązaniach, najczęściej określanych zbiorczo jako technologie rozproszonych rejestrów (DLT, distributed ledger technologies). Najbardziej znane przykłady to Ethereum, EOS, Cardano, Lisk, Hyperledger czy R3 Corda, jednak jest ich znacznie więcej.

Tego rodzaju platformy działają w oparciu o różne systemy konsensusu, które zapewniają, że do rozmaitych działań – wykonywanych za pośrednictwem smart kontraktów właśnie – nie potrzebujemy centralnych pośredników. Rolę tych zaufanych stron trzecich przejmują algorytmy zdecentralizowanego konsensusu.

Do czego mogą służyć smart kontrakty? Przede wszystkim pamiętajmy, że nie ograniczają się one bynajmniej do cyfryzacji tradycy-



JACEK CZARNECKI
doradca kancelarii Wardyński
i Wspólnicy

nych umów. Smart kontrakt to coś o wiele więcej niż umowa zawarta i wykonana drogą elektroniczną. Nie znaczy to oczywiście, że nie będą one wchodzić w rozmaite interakcje z tradycyjnie pojmowanym prawem.

Szerokie możliwości

Smart kontrakty to przecież programy komputerowe, a zatem możemy je zaprogramować na dowolny sposób, a głównym ograniczeniem są możliwości języka programowania. Za pomocą smart kontraktów możemy tworzyć m.in. bezpieczne i zdecentralizowane systemy do głosowania, rozproszone rynki wymiany różnych dóbr (np. instrumentów finansowych)

” Niezwykle istotną cechą smart kontraktu jest jego autonomiczność

czy systemy tożsamości cyfrowej bez centralnego operatora (w którym podmiot danych jest ich jedynym posiadaczem i dysponentem). Tak popularne w ostatnim czasie tokeny, czyli cyfrowe dobra blockchainowe, tworzone są właśnie poprzez smart kontrakt na blockchainie.

Nie sposób zatem stworzyć zamkniętej listy zastosowań smart kontraktów. Wiele z nich dalece

Zdaniem autora

Naturalnie smart kontrakty nie funkcjonują w przestrzeni poza prawem. W praktyce przysparzają one prawnikom wielu ciekawych dylematów prawnych. Często dotyczą one kwestii ustalenia podmiotu odpowiedzialnego za działalność wykonywaną w ramach danego smart kontraktu – np. obrotu instrumentami finansowymi za pośrednictwem zdecentralizowanej giełdy czy aktywności wykonywanych przez DAO. Chodzi przy tym zarówno o odpowiedzialność cywilnoprawną, jak i karnoprawną czy administracyjnoprawną (np. związaną z koniecznością posiadania odpowiedniego zezwolenia na prowadzenie określonej działalności). Niejednokrotnie zakres działania smart kontraktów będzie także wywoływał stosowanie różnych grup przepisów – na przykład regulacji dotyczących ochrony danych osobowych, o których więcej w tekście „Niezakłócony rozwój innowacji” na str. 10.

Inne fundamentalne problemy prawne to niezwykle ograniczona możliwość interwencji w działanie smart kontraktu, kwestia prawa właściwego dla smart kontraktów czy pierwszeństwa kodu smart kontraktu nad tradycyjną relacją prawną (np. umową) wyrażoną językiem naturalnym. Innym polem popisu dla prawników będzie także kwestia błędów w smart kontraktach, ich skutków oraz ewentualnej odpowiedzialności za ich powstanie i wywołanie. Smart kontrakty są więc fascynującym i interdyscyplinarnym obszarem, który może radykalnie zmienić nie tylko społeczeństwo i gospodarkę, ale także prawo. ©

Jacek Czarnecki

wykracza poza cyfrowe odtworzenie zjawisk czy procesów znanych ze świata analogowego. Jednym z najciekawszych przykładów są DAO, czyli zdecentralizowane auto-

ność. Gdy smart kontrakt utworzony jest na zdecentralizowanej infrastrukturze publicznego, otwartego blockchaina, występuje bardzo niewielkie prawdopodobieństwo jego zmiany – nie może tego uczynić również jego autor, o ile zawczasu nie przewidział takiej możliwości.

Smart kontrakt staje się pewnego rodzaju odrębnym bytem, kontrolowanym wyłącznie przez zdecentralizowany konsensus sieci, na której został stworzony. Prosta loteria kryptowalutowa będzie istnieć na blockchainie i działać zgodnie z zaprogramowanymi regułami niezależnie od tego, co uczynimy z twórcami smart kontraktu – np. pociągniemy ich do odpowiedzialności za urządzanie gier hazardowych bez zezwolenia – i pozostanie swoim autonomicznym, niezależnym tworem, dostępnym dla każdego. ©

nomiczne organizacje. Są to oparte na smart kontraktach struktury, które można porównać do cyfrowych odpowiedników osób prawnych: spółek, fundacji czy spółdzielni. Zasady ich funkcjonowania wyznacza kod, który w praktyce w pewnym sensie zastępuje umowę spółki czy kodeks spółek handlowych.

Niezwykle istotną cechą smart kontraktu jest jego autonomicz-

OCRONA PRAWNA | Organy nadzoru podkreślają, że użytkownicy blockchaina oraz usług związanych z kryptoaktywami są słabiej chronieni niż użytkownicy tradycyjnych usług finansowych.

Co może użytkownik blockchaina

KRZYSZTOF WOJDYŁO

Jedną z konsekwencji nowatorskiego charakteru blockchaina jest niejednoznaczność sytuacji prawnej użytkowników tej technologii. W praktyce sytuacja ta będzie w wielu przypadkach gorsza niż sytuacja konsumentów tradycyjnych usług cyfrowych, w tym w szczególności usług finansowych, którym istniejące regulacje prawne dają do dyspozycji szereg instrumentów ochronnych. Osoby inwestujące w kryptoaktywa powinny mieć tego świadomość.

Ostrzeżenia organów nadzoru

Organy nadzoru konsekwentnie podkreślają, że użytkownicy blockchaina oraz usług związanych z kryptoaktywami są słabiej chronieni niż użytkownicy tradycyjnych usług finansowych. We wspólnym ostrzeżeniu wydanym 12 lutego 2018 r. organy nadzoru UE podkreślały, że w przypadku np. upadłości giełd kryptowalut ich użytkownicy nie mogą liczyć na systemy gwarancji istniejące w odniesieniu do tradycyjnych usług finansowych. W podobnym tonie utrzymane były ostrzeżenia kierowane do inwestujących w ICO przez ESMA. Również polskie organy nadzoru ostrzegają przed brakiem ochrony prawnej podmiotów inwestujących w kryptoaktywa (np. komunikat Narodowego Banku Polskiego i Komisji Nadzoru Finansowego w sprawie „walut” wirtualnych z 7 lipca 2017 r.).

W związku z pojawiającymi się ostrzeżeniami warto uporządkować nieco wiedzę na temat sytuacji prawnej użytkowników blockchaina.

Przed wszystkim jest legalny

Zacznijmy od tego, że w polskim prawie nie ma przepisów, które delegalizowałyby kryptoaktywa.

Co do zasady zatem posiadanie kryptoaktywów i dokonywanie transakcji, których przedmiotem są takie aktywa, jest legalne. Podkreślają to zresztą również polskie organy nadzoru w przywołanym już komunikacie z lipca 2017 r., w którym stwierdziły wyraźnie, że obrót „walutami” wirtualnymi w Polsce nie narusza prawa krajowego ani unijnego.

Nie powoduje to oczywiście, że wszystko, co dzieje się na blockchainie, jest dozwolone i legalne. Aktywność użytkowników blockchaina, pomimo bardzo innowacyjnego charakteru, może mimo wszystko podlegać istniejącym przepisom i w ekstremalnej sytuacji wypełniać również znamiona określonych czynów zabronionych. Osoby ulegające pokusie wykorzystania swoistej prawnej autonomii blockchaina do działań niedozwolonych w określonych jurysdykcjach (np. tworzenia smart kontraktów łamiących w jawny sposób przepisy lokalnego prawa) muszą się liczyć z możliwością poniesienia konsekwencji prawnych w tych jurysdykcjach.

Kwestie podstawowe

Jednym z podstawowych źródeł niejednoznaczności sytuacji prawnej użytkowników blockchaina są kontrowersje związane z prawną kwalifikacją kryptoaktywów. Organy podatkowe przyjęły już kilka lat temu, że kryptoaktywa są prawami majątkowymi. Taka kwalifikacja z perspektywy prawa cywilnego nie jest jednak oczywista i wzbudza bardzo dużo kontrowersji w doktrynie prawa. Wbrew pozorom nie są to rozważania czysto teoretyczne, o czym najlepiej świadczą ostatnie kontrowersje dotyczące ewentualnego obowiązku zapłaty podatku PCC od sprzedaży kryptowalut. Znacznie mniej uświadomione są inne konsekwencje niejednoznacznej prawnej natury kryptoaktywów. W świetle prawa cywilnego nie wiemy dokładnie, co oznacza np. dziedziczenie kryptoaktywów albo jakie znaczenie prawne ma

przekazanie innej osobie klucza prywatnego do adresu na blockchainie (czy osoba, która weszła w posiadanie klucza, staje się współuprawniona do aktywów zapisanych na danym adresie?). Również na gruncie prawa karnego posiadacze kryptowalut podlegają mniejszej ochronie niż posiadacze innych, bardziej rozpoznanych przez prawo aktywów.

Relacje z giełdą

Dla wielu osób przygoda z blockchainem, a w szczególności z kryptoaktywami, ogranicza się do giełd kryptowalut. To właśnie na giełdach wiele osób przetrzymuje swoje kryptoaktywa, często traktując giełdę intuicyjnie jako rodzaj banku lub domu maklerskiego. W sensie prawnym giełdy są natomiast jedynie zwykłymi dostawcami usług elektronicznych, przynajmniej na gruncie prawa polskiego. Wbrew przekonaniu wielu osób nie są to również podmioty nadzorowane przez organy administracji, w szczególności Komisję Nadzoru Finansowego lub Narodowy Bank Polski. Środki przekazane giełdzie nie podlegają także żadnemu systemowi publicznych gwarancji (analogicznych jak np. system gwarancji depozytów bankowych).

Sytuację prawną klientów giełdy komplikuje dodatkowo nieokreślony prawnie charakter umowy, która wiąże klienta z giełdą. Giełdy zamieszczają wprawdzie na swoich stronach regulaminy, niemniej jednak często nie rozstrzygają one zasadniczych kwestii dotyczących praw i zobowiązań stron umowy (np. tego, w jakim zakresie giełdy

mogą zarządzać aktywami powierzonymi przez klientów).

Giełdy, jak każdy podmiot prawa wchodzący w relacje z konsumentami, są oczywiście zobowiązane przestrzegać prawa konsumenckiego, m.in. stosować ustawę o prawach konsumenta, unikać praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów czy też unikać stosowania nieuczciwych praktyk rynkowych. Prawo konsumenckie jest jednak uniwersalne i brakuje w nim bezpośrednich odwołań do blockchaina. W praktyce o zakresie zastosowania prawa konsumenckiego do blockchaina będzie zapewne decydowało orzecznictwo sądowe. Na wykształcenie takiego orzecznictwa potrzeba zazwyczaj wiele lat.

Transakcje i ryzyko

Największa niepewność prawna pojawia się w odniesieniu do tych czynności, których użytkownicy blockchaina dokonują w obszarze pozostającym poza zasięgiem tradycyjnych regulacji (np. bezpośrednio na blockchainie). Przykładowo, realizując transakcje, których stroną jest zdecentralizowany smart kontrakt (np. zdecentralizowana giełda), ryzykujemy, że nie będziemy w stanie dochodzić swoich ewentualnych roszczeń, jeżeli coś pójdzie nie tak. W takim przypadku prawdopodobnie nie znajdzie się ani tradycyjny adresat naszych roszczeń, ani sąd, który będzie w stanie rozstrzygnąć ewentualny spór, nie mówiąc już o komorniku, który ewentualne rozstrzygnięcie sądu miałby wyegzekwować na blockchainie. Uważać muszą również osoby inwestujące w tokeny, które mają pokrycie w przedmiotach rzeczywistych lub dają uprawnienia do takich przedmiotów. Może się okazać, że wbrew oczekiwaniom jurysdykcja, w której znajduje się dany przedmiot, niekoniecznie respektuje uprawnienia wynikające z tokena. ©

Autor jest adwokatem, praktyka prawa nowych technologii kancelarii Wardyński i Wspólnicy

” W polskim prawie nie ma przepisów, które delegalizowałyby kryptoaktywa

PIENIĄDZE | Transakcje z wykorzystaniem kryptowalut podlegają opodatkowaniu.

Fiskus nie odpuszcza

Wirtualne waluty są legalne, co oznacza, że transakcje z ich wykorzystaniem podlegają opodatkowaniu.

Najpopularniejszą z nich jest bitcoin (BTC) i to do niego odnosi się praktyka podatkowa. Podobnie należy traktować inne wirtualne waluty, jednak stosowanie analogii do BTC nie zawsze jest uzasadnione. Z ostrożnością należy podchodzić do podmiotów, przedmiotów oraz zdarzeń powiązanych z kryptowalutami, np. tokenów.

Kryptowaluta, czyli co

Praktyka wychodzi z założenia, że kryptowaluty to prawa majątkowe. W doktrynie podnoszone są argumenty, że kryptowaluty nie są prawem majątkowym ani nie są przedmiotem praw majątkowych. Kwalifikacji kryptowalut jako praw majątkowych wydaje się przeczyć nowelizacja ustawy z 1 marca 2018 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu. Zgodnie z art. 2 ust. 2 pkt 27 ustawy, ilekroć w niej jest mowa o wartościach majątkowych, rozumie się przez to prawa majątkowe lub inne mienie ruchome lub nieruchomości, środki płatnicze, instrumenty finansowe w rozumieniu ustawy z 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi, inne papiery wartościowe, wartości dewizowe oraz waluty wirtualne. Dlatego można spodziewać się, że wejście w życie nowelizacji wywoła istotne skutki dla podmiotów zaangażowanych w obrót kryptowalutami. Wydane dotychczas interpretacje podatkowe mogą utracić moc wiążącą.

Zbycie przez osoby fizyczne

Podstawowym problemem przy zbyciu kryptowalut przez osoby fizyczne jest określenie źródła przychodów, do którego należy zaliczyć przychód z tytułu takiej transakcji.

Konsekwencją uznania kryptowalut za prawa majątkowe jest za-



JOANNA PROKURAT

doradca podatkowy, praktyka podatkowa w kancelarii Wardeński i Wspólnicy

liczenie przychodów z tytułu obrotu kryptowalut do źródła przychodu z praw majątkowych. Taka kwalifikacja oznacza, że dochód ze zbycia kryptowaluty jest opodatkowany według skali podatkowej. Przychód podatkowy powstaje w momencie faktycznego postawienia jej do dyspozycji. W przypadku kwestionowania charakteru kryptowalut jako praw majątkowych zasadniczo przychody (do-

” Organy często odmawiają podatnikom możliwości zaliczenia do kosztów uzyskania przychodów wydatków na zakup kryptowalut ze względu na niedostateczne udokumentowanie poniesienia wydatków

chody) z tytułu obrotu nimi kwalifikowałyby się do pozostałych źródeł przychodów, również opodatkowanych wg skali.

Nie oznacza to, że osoby prowadzące pozarolniczą działalność gospodarczą lub będące wspólnikami spółek transparentnych podatkowo (np. spółki jawnej) nie mogą opodatkować sprzedaży kryptowalut 19-proc. podatkiem liniowym. W takim przypadku działalność w zakresie obrotu kryptowalutami powinna mieć określone cechy właściwe dla działalności gospodarczej, takie jak

zorganizowanie, ciągłość, zarobkowy charakter itp. Konsekwencją rozliczania przychodów z obrotu kryptowalutami w ramach działalności gospodarczej jest uznanie, że przychody te powstają, kiedy są należne – w dniu zbycia prawa majątkowego, ale nie później niż dzień wystawienia faktury albo uregulowania należności.

Od 2017 r. przychody z obrotu kryptowalutami nie mogą być już opodatkowane w formie ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych wg stawki 3 proc. 12 grudnia 2016 r. GUS wydał opinię interpretacyjną, w której określił nowy sposób klasyfikacji usług kupna i sprzedaży waluty BTC w PKWiU, wskazując klasyfikację: „64.19.30.0 – Pozostałe pośrednictwo pieniężne, gdzie indziej niesklasyfikowane”, która w praktyce wykluczyła możliwość opodatkowywania przychodów z tytułu sprzedaży BTC, a w efekcie prawdopodobnie także pozostałych wirtualnych walut, ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych.

Fiskus we wskazanych momentach upatruje definitywnego przysporzenia dla podatnika, bez względu na fakt braku uzyskania przez niego gotówki oraz ograniczonej płynności otrzymanych aktywów i ich zmiennej wycenie. Takie podejście nie zostało zakwestionowane przez sądy administracyjne. Wprawdzie Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie wydał 9 maja 2018 r. pozytywny dla branży wyrok (sygn. akt I SA/Ol 201/18 i SA/Ol 202/18), to stanowisko fiskusa zaakceptował WSA w Gliwicach w wyroku z 11 kwietnia 2018 r. (sygn. akt I SA/Gl 248/18) oraz WSA w Białymstoku w wyroku z 6 czerwca 2018 r. (sygn. akt I SA/Bk 225/18; I SA/Bk 226/18). Wszystkie orzeczenia są nieprawomocne, pewnie trafią do NSA. Opodatkowaniu podatkiem dochodowym podlega dochód, czyli różnica pomiędzy przychodami a kosztami ich uzyskania. Organy często odmawiają podatnikom możliwości zaliczenia do kosztów uzyskania przychodów wydatków na zakup kryptowalut ze względu na niedostateczne, ich zdaniem, udokumentowanie poniesienia wydatków.

Na gruncie PIT zasady dokumentowania wydatków różnią się w zależności od sposobu opodatkowania. W przypadku osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą mogą one (pod pewnymi warunkami) rozliczać się metodą uproszczoną, na podstawie podatkowej księgi przychodów i rozchodów (PKPiR). Dokumentowanie kosztów przez podmioty prowadzące PKPiR uregulowane jest w rozporządzeniu w sprawie prowadzenia podatkowej księgi przychodów i rozchodów (Rozporządzenie PKPiR). Zgodnie z § 12 ust. 3 tego rozporządzenia podstawą zapisów w PKPiR są ściśle określone w § 12 ust. 3 dowody księgowe. Dowód, który potwierdza tylko wpłatę pieniędzy z własnego konta na tzw. portfel (konto na giełdzie) i wypłatę z portfela na konto bankowe, nie odpowiada wymogom rozporządzenia i nie może stanowić dowodu księgowego – podstawy

zapisu w PKPiR. Na precyzyjne zdefiniowanie dowodów, które mogą stanowić przedmiot wpisu do PKPiR, a tym samym koszt podatkowy dla prowadzących PKPiR podmiotów wskazało Ministerstwo Finansów w komunikacie z 4 kwietnia 2018 r. „Skutki podatkowe obrotu kryptowalutami w PIT, VAT i PCC”. Jednocześnie MF dopuściło inne niż sprecyzowane w Rozporządzeniu PKPiR rzetelne dokumenty jako podstawę rozpoznania przychodu podatkowego lub kosztu jego uzyskania.

Pełna księgowość

Prowadzenie PKPiR jest prawem, z którego przedsiębiorca nie musi korzystać, może zdecydować się na prowadzenie pełnej księgowości. Wtedy akceptowalne jest szersze spektrum dowodów księgowych będących podstawą wpisów w księgach. W jeszcze lepszej sytuacji są osoby osiągające dochody z obrotu kryptowalutami poza działalnością gospodarczą – odnoszą się do nich niższe wymogi dokumentacyjne. Dla nich wystarczający jest wyciąg elektroniczny z giełdy, który potwierdzi, kiedy i za ile kryptowaluta została kupiona lub sprzedana.

Jaka wycena

Fiskus wymaga przypisania konkretnego wydatku do przychodu podatkowego oraz ujmowania wydatku w kosztach uzyskania przychodów w dacie zakupu i wg cen zakupu. Wobec braku możliwości identyfikacji kryptowaluty stanowiącej przedmiot danej transakcji podatnicy próbują uciekać się do rachunkowych metod wyceny, w szczególności do wzmiankowanej w ustawie o PIT metody FIFO (ang. pierwsze weszło – pierwsze wyszło). Podejście takie nie zyskało aprobaty fiskusa, który wskazuje na fakt, że metoda FIFO została przewidziana tylko dla rozliczeń transakcji dotyczących papierów wartościowych.

Dodatkowe ograniczenia w rozliczeniu kosztów podatkowych mogą dotknąć przedsiębiorców co do transakcji przekraczających 15 tys. zł. Jeżeli indywidualny rachunek prowadzony przez operatora giełdy kryptowalut nie spełnia definicji rachunku płatniczego, wówczas przedsiębiorca pozbawiony jest prawa rozpoznania kosztów uzyskania przychodów ze zbycia kryptowaluty.

Problemem związanym z rozliczeniem podatku dochodowego jest wymagane przez ustawodawcę podatkowego wyrażenie przychodu podatkowego oraz kosztu jego uzyskania w złotych, w szczególności gdy są one wyrażone w innej kryptowalucie. Wielokrotnie ustalenie tych wartości odbywa się kaskadowo, przykładowo, zbywanego BTC podatnik mógł nabyć w zamian za ETH, które pozyskał w ramach wymiany innych BTC, które nabył za euro. Wątpliwości wynikają z braku oficjalnego kursu kryptowalut (w przypadku niektórych kryptowalut brak jest jakiegokolwiek kursu wymiany) oraz zróżnicowania kursów jednej kategorii kryptowaluty na wielu giełdach w tym samym momencie. Podatnicy stają przed wyborem, czy stosować

podlegać ograniczeniom w zaliczeniu do kosztów uzyskania przychodów podobnie jak wydatki związane z emisją udziałów lub akcji.

A co VAT

Działalność gospodarcza polegająca na obrocie kryptowalutami została uznana przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (w sprawie C-264/14 Daniel Hedqvist vs. Skatteverket) za podlegającą opodatkowaniu VAT świadczenie usług. TSUE stwierdził, że świadczenie usług, które polegają na wymianie walut tradycyjnych na jednostki wirtualnej waluty BTC i odwrotnie, dokonywane za zapłatą kwoty odpowiadającej marży wynikającej z różnicy pomiędzy ceną, po

Usługi zwolnione od VAT nie wymagają dokumentowania automatycznie poprzez wystawienie faktury. Usługi finansowe, do których należą te odnoszące się do kryptowalut, nie podlegają też ewidencji przy użyciu kasy fiskalnej. Odpowiada to anonimowemu charakterowi kryptowalut. Obrót zwolniony od VAT powinien zostać wykazany w deklaracji VAT, która wyszczególnia kategorie usług ze względu na miejsce ich świadczenia, którego ustalenie wymaga znajomości co najmniej statusu kontrahenta jako podatnika albo niepodatnika VAT oraz jego lokalizacji.

Podatek od czynności cywilnoprawnych

Kwalifikacja kryptowalut jako praw majątkowych powoduje, że obrót nimi w formie czynności cywilnoprawnych wskazanych w ustawie o PCC, w szczególności w ramach umowy sprzedaży lub zamiany, prowadzi do powstania obowiązku podatkowego w PCC.

PCC obejmuje nieprofesjonalny obrót kryptowalutami – nie podlegają PCC czynności, które są opodatkowane VAT, oraz czynności, jeżeli przynajmniej jedna ze stron z tytułu dokonania jej jest opodatkowana podatkiem VAT lub zwolniona od VAT. O wyłączeniu z opodatkowania PCC nie decyduje to, że strony umowy mają status podatnika VAT, ale to, że przynajmniej jedna ze stron z tytułu dokonania tej czynności jest opodatkowana VAT lub jest z tego podatku zwolniona. Wyłączeniu od PCC podlega wyłącznie ta część transakcji, w stosunku do której co najmniej jedna z jej stron jest opodatkowana lub zwolniona od VAT. W przypadku umowy zamiany pomiędzy podatnikiem oraz niepodatnikiem VAT, drugie ze świadczeń nie podlega VAT, a zatem, stosując wskazaną wykładnię, powinno podlegać PCC.

Przepisy o PCC nie dotyczą wszystkich umów sprzedaży oraz zamiany praw majątkowych, ale takich spośród wskazanych umów, których przedmiotem są prawa majątkowe wykonywane na terytorium Polski oraz prawa majątkowe wykonywane za granicą, w przypadku gdy nabywca ma miejsce zamieszkania lub siedzibę w Polsce i czynność cywilnoprawna została dokonana w Polsce. Umowa zamiany podlega także PCC, jeżeli co najmniej jedno z praw majątkowych jest wykonywane na naszym terytorium. ©

Zdaniem autorki

Ustalenie czy, a jeśli tak, to gdzie podlega wykonywaniu prawo majątkowe w postaci kryptowalut, nasręca trudności. Przyjmuje się, że w braku zdefiniowania w ustawie o PCC pojęcia „miejsca wykonywania praw majątkowych”, w przypadku wierzytelności należy przyjąć, że jest to pojęcie tożsame z pojęciem „miejsca spełnienia świadczenia” w rozumieniu przepisów prawa cywilnego. Zakładając, że wykonanie prawa majątkowego, jakim jest kryptowaluta, może polegać wyłącznie na jego późniejszym zbyciu, to jest to prawo majątkowe wykonywane na całym świecie, czyli też w Polsce. Ponadto kryptowaluta

ma charakter wirtualny, jest księgowym zapisem w blockchain – zdecentralizowanej księdze rachunkowej. Sam fakt posiadania kryptowaluty oznacza, że jakiś podmiot zna klucze dostępu umożliwiające wykonanie transferu posiadanej przez siebie kryptowaluty na konto innego użytkownika. Przelew wykonywany jest przez rozproszony wysiłek algorytmiczny komputerów, na których lokalizację posiadacz kryptowaluty nie ma wpływu i które mogą być w dowolnym miejscu podłączone do globalnej sieci internetowej. ©

Joanna Prokurat

” Usługi zwolnione od VAT nie wymagają dokumentowania automatycznie poprzez wystawienie faktury

wał średni kurs wymiany z różnych giełd (z ilu i jakich), czy z giełdy, na której odbyła się transakcja.

Jeszcze inne zagadnienia dotyczą tokenów oraz ICO, w tym wyceny tokenów oraz kosztów uzyskania przychodów w związku z Pre-ICO, która zwykle ma miejsce na etapie koncepcji lub niekoniecznie zaawansowanych prac nad realizacją projektu. Tokeny udziałowe mogą być traktowane jako odpowiednik warrantów subskrypcyjnych. Wydatki związane z ich emisją mogłyby

jakiej dany przedsiębiorca nabywa waluty, a ceną, po jakiej je sprzedaje klientom, stanowi transakcje dotyczące między innymi „walut, banknotów i monet używanych jako prawny środek płatniczy”. Korzystają one ze zwolnienia od VAT.

Konsekwencją zwolnienia obrotu kryptowalutami jest, że podatnik nie ma prawa do odliczenia VAT od nabywanych towarów i usług związanych z działalnością w zakresie wydobywania, jak i sprzedaży kryptowalut.

ROZMOWA | Nowi przestępcy, nowe przestępstwa

Czy można ukraść bitcoina

■ **Zainteresowanie kryptowalutami ostatnio zmalało. Wynika to z ich zniżających cen. Co to oznacza w praktyce?**

Jeszcze przed paroma miesiącami kursy większości kryptowalut dynamicznie rosły. Od kilku systematycznie spadają. Do tego dochodzą ostrzeżenia agend państwowych, przestrzegające przed korzystaniem z walut cyfrowych i sugerujące, że służą one praniu brudnych pieniędzy.

Zła passa cyfrowych walut będzie miała raczej przejściowy charakter. Szerokie możliwości wykorzystania stojącej za nimi technologii pozwalają z optymizmem patrzeć na ich przyszłość. Wraz z rozwojem rynku kryptowalut i wzrostem ich wartości zwiększy się ryzyko, że będą one padać łupem przestępców.

Kryptowaluty, a raczej technologia blockchain, na której się opierają, są powszechnie uważane za bezpieczne, nawet bezpieczniejsze niż usługi płatnicze oferowane przez tradycyjne instytucje finansowe.

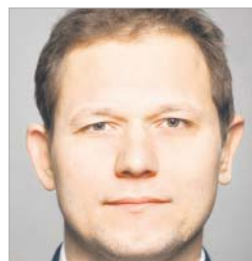
■ **Czy bitcoina można zatem ukraść? Na jakie zagrożenia, jeśli w ogóle, powinni uważać inwestorzy i co mogą zrobić, jeżeli już staną się ofiarą przestępców?**

Każda z kryptowalut opiera się o taką samą filozofię systemu. Nie ma scentralizowanego podmiotu, który by je emitował i zarządzał systemem płatności. Robi to algorytm, który w ramach rozproszonych sieci peer-to-peer prowadzi rejestr środków i rachunków, przyjmujący w zasadzie postać historii dokonanych transakcji. Rejestr ten przechowywany jest niezależnie przez wszystkich użytkowników sieci w formie tzw. blockchaina, czyli łańcucha bloków,



JAKUB BARAŃSKI

advokat, praktyka postępowań sądowych i arbitrażowych kancelarii *Wardyński i Wspólnicy*



ŁUKASZ LASEK

advokat, praktyka postępowań sądowych i arbitrażowych kancelarii *Wardyński i Wspólnicy*

w które grupowane są indywidualne transakcje. Jednym z założeń technologii blockchain i kryptowalut jest wyeliminowanie konieczności korzystania z tzw. zaufanej trzeciej strony (czyli przede wszystkim banków), by system płatności mógł funkcjonować. Technologia blockchain jest sama w sobie rzeczywiście bezpieczna i odporna na manipulacje. Z uwagi na rozproszony charakter rejestru trudno wyobrazić sobie skuteczny atak mający na celu jego zafałszowanie lub zmodyfikowanie. Naraz zaatakowanych musiałoby zostać setki tysięcy komputerów. Wymagałoby to tak ogromnego wysiłku i nakładu kosztów, że taka ingerencja jest nieopłacalna.

■ **Nie oznacza to chyba jednak, że lokując oszczędności w kryptowalutę, można spać spokojnie. Poza tym, że oszczędności można stracić z uwagi na ryzyko kursowe, mogą one zostać również skradzione.**

Kryptowaluty istnieją wyłącznie w cyberprzestrzeni. Zapisane są na tzw. portfelach. Taki portfel to odpowiednik rachunku bankowego

w tradycyjnych usługach płatniczych. W odróżnieniu od operacji bankowych adresy portfeli (klucze publiczne), ich salda i historia operacji są jawne. Nie są publicznie dostępne informacje o posiadaczu danego portfela. Posiadacz portfela może nim dysponować za pomocą tzw. klucza prywatnego. Jest to ciąg znaków, który stanowi w pewnym sensie odpowiednik hasła do konta albo numeru PIN od karty. Osoba, która zna klucz prywatny do danego portfela, może dysponować zdeponowanymi na nim środkami. Z uwagi na zaawansowane szyfrowanie uzyskanie kontroli nad portfelem bez znajomości klucza prywatnego jest praktycznie niemożliwe. „Kradzież” indywidualnych jednostek jest zdecydowanie prostsza w przypadku przejęcia klucza prywatnego ofiary.

Klucz prywatny często przechowywany jest jako niezasyfrowany plik na naszych komputerach, w telefonach albo poczcie email. Przejście go nie musi być zatem dla przestępców nadmiernie skomplikowane. Ofiarami tego typu ataków są

często osoby udzielające się na różnego rodzaju forach dotyczących kryptowalut. Publikowane przez nich posty dostarczają często przestępcom informacji o posiadanych środkach wirtualnych i sposobie ich przechowywania. Osoby takie stają się następnie celem ataków hakerskich. Dochodzi do zainfekowania ich komputerów lub nieautoryzowanego logowania na serwery poczty elektronicznej. Dzięki dostępowi do poczty elektronicznej i historii otrzymywanych e-maili przestępcy są w stanie ustalić miejsca przechowywania waluty cyfrowej, adresy i klucze prywatny. Są także w stanie ustalić, czy środki kryptowaluty są przechowywane na giełdach, a nawet loginy do giełdy i hasła. Nawet nie mając hasła do giełdy, gdzie zdeponowane są środki, lecz mając dostęp do poczty internetowej, są w stanie ustanowić nowe hasło, wykorzystując procedury „odzyskiwania hasła”.

■ **Innym popularnym oszustwem są podważone strony internetowe popularnych serwisów. Na czym polega to przestępstwo?**

Posiadacze kryptowalut korzystają z wielu różnych portfeli publicznych. Spamiętanie adresów i haseł składających się z długich ciągów cyfr i znaków jest uciążliwe. Użytkownicy korzystają z serwisów upraszczających korzystanie z portfeli publicznych. Polega to na tym, że do takiego serwisu podpinamy nasze cyfrowe portfele. Przekazujemy także do nich hasła, które przechowywane są w formie zaszyfrowanej. Dzięki temu, logując się do danego serwisu, często jego wersji mobilnej, możemy zarządzać wszystkimi środkami i nimi dysponować. Tego typu serwisy są zazwyczaj bezpieczne. Problemem

Słownik kluczowych pojęć

Blockchain – zdecentralizowana platforma informatyczna umożliwiająca zapisywanie oraz transfer określonych kryptoaktywów. W praktyce istnieje wiele blockchainów, różniących się między sobą m.in. zastosowanymi rozwiązaniami technologicznymi, skalowalnością, zasadami dochodzenia do konsensusu itp.

Blockchain publiczny (unpermissioned) – rodzaj blockchaina, z którego korzystać może każdy i który przewidyje otwartość w zakresie podmiotów dostarczających moc obliczeniową utrzymującą blockchaina.

Blockchain prywatny (permissioned) – rodzaj blockchaina, który jest utrzymywany przez z góry zdefiniowany i zamknięty krąg podmiotów (np. pochodzących z danej branży) i który

wymaga określonych zgód na korzystanie.

DAO – zdecentralizowana organizacja będąca formą bardziej złożonego smart kontraktu. Jako przykład można sobie wyobrazić organizację przypominającą spółkę prawa handlowego, która działa w oparciu o smart kontrakt dokonujący automatycznego podziału wypłaty dywidendy w kryptowalutach oraz obsługujący protokół umożliwiający głosowanie

posiadaczy tokenów wyemitowanych przez ten smart kontrakt i będących odpowiednikiem praw udziałowych w klasycznej spółce.

Dapp – skrót od zdecentralizowanych aplikacji, tj. aplikacji działających w oparciu o smart kontrakty, które nie mają tradycyjnego operatora, podobnego do tego występującego w bardziej tradycyjnych aplikacjach działających w modelu scentralizowanym.

są jednak serwisy, które tylko udają wiarygodne strony. Użytkownicy zakładają na takich stronach swoje konta, przekazują poufne dane pozwalające dysponować środkami na portfelach publicznych i tracą kontrolę nad swoimi zasobami. Okazuje się bowiem, że strony były podstawione i nieznanymi sprawcami przejęły kontrolę nad naszymi środkami.

■ Czyli dochodzi do kradzieży?

Zakwalifikowanie tego typu czynów jako kradzieży (art. 278 § 1 k.k.) jest jednak problematyczne. Przedmiotem kradzieży są bowiem rzeczy. Tymczasem waluty wirtualne nie są rzeczą jak samochód lub komputer. Brakuje szczególnych przepisów, które zrównywałyby status walut cyfrowych z rzeczami (tak było np. z energią, z impulsami telefonicznymi). Kontrowersyjny jest również status kryptowalut jako prawa majątkowego, które pozwalałoby zakwalifikować ich „kradzież” jako przestępstwo przywłaszczenia prawa majątkowego (art. 284 § 1 k.k.). Większość ekspertów kwestionuje możliwość zaliczenia kryptowalut do praw majątkowych. W obecnym stanie prawnym najważniejsza wydaje się zatem kwalifikacja „kradzieży” kryptowalut jako przestępstwa związanego z ochroną informacji, w szczególności przestępstwa nieuprawnionego dostępu do zabezpieczonych informacji (art. 267 k.k.). „Kradzież” klucza prywatnego niewątpliwie będzie bowiem wymagała przełamania zabezpieczeń, niekoniecznie informatycznych. To, w jaki sposób zakwalifikujemy czyn „kradzieży” kryptowalut, ma znaczenie dla wysokości ustawowego zagrożenia karą. W przypadku przestępstwa przełamania zabezpieczeń mówimy maksymalnie o karze pozbawienia wolności do lat dwóch, podczas gdy w przypadku klasycznej kradzieży górna granica wynosi lat pięć. Zbyt niskie zagrożenie karą, zwłaszcza jeżeli mowa o kryptowalutach o dużej wartości, może nie zniechęcać do popełnienia przestępstwa.

■ Zostały jeszcze giełdy kryptowalut, czyli najsłabsze ogniwo systemu. Jak

wygląda giełdowa przestępczość w zakresie kryptowalut?

Innym obiektem działań przestępców są giełdy kryptowalut. Są to serwisy internetowe, które pozwalają nabywać jednostki kryptowalut, a następnie wymieniać je na inne, tradycyjne lub wirtualne. Pełnią istotną funkcję. Bez nich nabycie pierwszych jednostek kryptowalut byłoby technicznie zbyt trudne i uciążliwe dla przeciętnych użytkowników. Giełdy stały się zatem konieczną bramą na styku świata walut tradycyjnych i cyfrowych, a zarazem najsłabszym ogniwem systemu, powodującym istotny wyłom w ogólnie wysokim poziomie bezpieczeństwa całej technologii blockchain.

Aby stać się posiadaczem jednostki kryptowaluty, wystarczy otworzyć konto na jednej z takich giełd (które działają także w Polsce), wpłacić odpowiednią ilość tradycyjnych środków pieniężnych, a po ich zaksięgowaniu złożyć zlecenie nabycia kryptowaluty. Co do zasady, po dokonaniu takiej transakcji powinniśmy zdeponować nabyte jednostki na naszym indywidualnym portfelu. Użytkownicy często jednak decydują się „przechowywać” swoje środki na wirtualnych kontaktach giełd. Choć nie jest to ich rola, giełdy przez użytkowników traktowane są bardzo często jako substytut banku – miejsce do przechowywania jednostek kryptowalut w dłuższym okresie. Powoduje to, że do portfeli giełd bywają przypisane bardzo znaczne ilości wirtualnych środków. W naturalny sposób wywołuje to zainteresowanie przestępców. Giełdy są dla nich poważnym przeciwnikiem, gdyż inwestując pokazuje środki w bezpieczeństwo. Ponieważ jednak obracają znacznymi sumami, są mimo to częstym celem ataków.

■ Czy dochodziło już do ataków na giełdy?

W ośmioletniej historii bitcoina niemal co miesiąc dochodziło na świecie do ataków na handlujące nim giełdy, a w konsekwencji do utraty przez nie znacznych środków. Najbardziej spektakularne przykłady to utrata ok. 750 000 BTC (równowartość ok. 620 mln USD) z giełdy Mt Gox na początku 2014 r. oraz ok. 120 000 BTC z giełdy Bitfinex w połowie 2016 r. (ok. 99 mln USD). Problem kradzieży jednostek kryptowalut z giełd nie ominął też Polski. W 2016 r. doszło do utraty ok. 2300 BTC (ok. 1,5 mln USD) z giełdy Bitcurex. Cały czas toczy się śledztwo w tej sprawie i według publicznie dostępnej wiedzy chyba żadnemu poszkodowanemu nie udało się odzyskać utraconych środków.

Nie wszystkie upadki giełd były spowodowane atakami z zewnątrz. Niektóre giełdy powstały z zamiarem pokrzywdzenia użytkowników. Dlatego uregulowanie ich działalności jest tak istotne. Póki do niego nie dojdzie, należy korzystać z serwisów cieszących się dobrą reputacją i nie przechowywać znacznych środków na samej giełdzie, lecz poza nią, na własnym portfelu.

W odniesieniu do przestępczości związanej z giełdami kryptowalut można rozważyć kwalifikację czynów jako przestępstwa oszustwa z art. 286 k.k., a także bezprawnego wpływania na przetwarzanie i dostęp do danych informatycznych, o którym mowa w art. 268a k.k.

■ Czy inwestorzy, którzy zostali pokrzywdzeni na skutek ataku hakierskiego na giełdę lub którzy w inny sposób utracili jednostki cyfrowej waluty, są pozbawieni ochrony?

Oczywiście mogą domagać się złapania sprawców i odzyskania środków. Mogą korzystać z drogi karnej, jak również cywilnej.

W przypadku, gdy środki zostały utracone przez giełdę, możliwe jest kierowanie roszczeń do giełdy. W takich sprawach trudno jednak czasem określić, jakie dokładnie roszczenia przysługują. Czy dochodzi zwrotu jednostek kryptowaluty, czy odszkodowania w walucie tradycyjnej? A jeśli zwrotu kryptowaluty, to w jaki sposób wyegzekwować późniejszy wyrok? Jeszcze trudniej jest, jeżeli giełda przestanie działać. Nie zawsze wówczas wiadomo, kto był administratorem giełdy, a kto właścicielem rachunków bankowych lub portfeli kryptowalut, na których przechowywane były „depozyty” użytkowników. Komplikuje to sprawę i spowalnia wszelkiego rodzaju zabezpieczenia i egzekucję.

Pokrzywdzeni przestępstwami mogą także korzystać z drogi karnej. Sprawy te nie są proste. Blockchain pozwala śledzić, gdzie trafiły środki skradzione z klucza publicznego. Przestępcy starają się utrudnić sprawę, rozdrabniając skradzione środki i przepuszczając je przez tysiące rachunków. Nawet, jeżeli ustalili się miejsce zdeponowania środków, nie da się ustalić, kto je kontroluje. Takiego rachunku nie sposób zająć, gdyż na blockchainie nie ma komornika, który mógłby zająć środki i przekazać na inny rachunek. Jedyną szansą na odzyskanie środków jest to, że przestępca zostaną rozpracowani i organy ścigania przejmą dane dostępowe do rachunków, na których zdeponowane były środki. Trudne jest także poszukiwanie przestępców po śladach cyfrowych. Jeżeli ktoś logował się na naszą pocztę elektroniczną, zapisany został gdzieś numer IP. Wskazany jest jednak pośpiech w zabezpieczaniu śladów cyfrowych. Przechowywane są przez krótki czas, a ich wydobycie wymaga zaangażowania i współpracy organów ścigania z wielu jurysdykcji. ©

” Osoba, która zna klucz prywatny do danego portfela, może dysponować zdeponowanymi na nim środkami

ICO (Initial Coin Offering) – najbardziej popularne określenie procesu pierwotnej emisji nowych tokenów; inne określenie tego samego procesu to np. TGE (Token Generation Event).

Kryptoaktywa – to zbiorcze określenie odnoszące się do nośników wartości zapisanych na blockchainie. Znaczenie poszczególnych nośników może być różne. Można wydzielić kilka podstawowych ro-

dzajów kryptoaktywów: kryptowaluty (np. bitcoin, ether), tokeny, tokeny NFT.

Tokeny – zbiorcze określenie pewnego rodzaju kryptoaktywów, innych niż kryptowaluty będące natywnymi tokenami określonych blockchainów (np. Bitcoin, Ether). Prawne znaczenie tokenów może być bardzo różne, w zależności od ich funkcji oraz uprawnień, które się z nimi wiążą. Najczęściej wyróżnia się tokeny użytkowe,

tokeny płatnicze, tokeny udziałowe, tokeny NFT, tokeny FT.

Tokeny NFT (Non-Fungible Tokens) – token o unikatowej i niepowtarzalnej charakterystyce; w drodze analogii można w dużym uproszczeniu powiedzieć, że jest to odpowiednik rzeczy oznaczonej co do tożsamości.

Tokeny FT (Fungible Tokens) – tokeny powtarzalne, które charakteryzują się identycznymi właściwościami;

w drodze analogii można w dużym uproszczeniu powiedzieć, że jest to odpowiednik rzeczy oznaczonej co do gatunku.

Smart kontrakt – kod zapisany na blockchainie umożliwiający automatyczne wykonanie z góry określonych działań (np. transferów tokenów) po spełnieniu predefiniowanych przez strony warunków, bez konieczności angażowania zaufanej strony trzeciej (np. notariusza). ©

DANE OSOBOWE | Unijne rozporządzenie weszło w życie 25 maja 2018 r.

Niezakłócony rozwój innowacji

Jednym z założeń reformy systemu ochrony danych osobowych w Unii Europejskiej jest neutralność technologiczna. Komisja Europejska podkreślała, że ogólne rozporządzenie o ochronie danych (RODO) pozwoli na niezakłócony rozwój innowacji. Ten zamiar został wprost wyrażony w motywie 15 RODO.

Rozpoczęcie stosowania RODO 25 maja 2018 r. to spora zmiana w europejskim systemie ochrony danych osobowych. Jego poprzedniczka, czyli dyrektywa 95/46/WE, pochodzi z 1995 r., a więc z czasów sprzed epoki powszechnej cyfryzacji czy nowoczesnych technik przetwarzania danych osobowych na szeroką skalę. Skoro zatem cykl zmian prawnych w Unii zajmuje lata, założenie o neutralności technologicznej RODO jest słuszne. Należy przyjąć, że nowe przepisy będą funkcjonować długo, a rewolucja technologiczna będzie toczyć się dalej.

Wiele wskazuje jednak na to, że RODO już teraz stanowi regulację przestarzałą. Blockchain i pokrewne technologie rozproszonych rejestrów (distributed ledger technology, DLT) stawiają bowiem pod znakiem zapytania podstawowe założenia RODO.

Blockchain a chmura

Mówi się, że RODO odpowiada na wyzwania ochrony danych



JACEK CZARNECKI
doradca kancelarii Wardynski
i Wspólnicy

osobowych stawiane przez zastosowania oparte na chmurze obliczeniowej. Jest w tym wiele prawdy, bowiem wiele z usług dostarczanych przez usługodawców w erze internetu funkcjonuje w modelu chmury (symbolicznie są one ujmowane jako GAFa: Google, Apple, Facebook, Amazon).

Choć chmura to w istocie wiele modeli technologicznych, łączą je dwie cechy: dostawca jest jeden i działa w modelu scentralizowanym (przechowuje dane osobowe na własnych serwerach). RODO zakłada scentralizowany model przetwarzania danych osobowych – znajdują się w silosie kontrolowanym przez konkretny podmiot.

Tymczasem od kilku lat obserwujemy dynamiczny nurt innowacji związanych wprost z przeciwnymi wartościami: decentralizacją oraz rozproszeniem. Jego przeja-

wem jest obecnie blockchain oraz inne DLT.

Czy z użyciem blockchajna mogą być przetwarzane dane osobowe? Bez wątpliwości tak. Tymczasem w klasycznym modelu blockchajnowych publicznych i otwartych (najwłaściwsze określenie angielskie to unpermissioned, czyli takie, z których każdy może korzystać bez niczyjej zgody) nierzadko nie będziemy mieli do czynienia ani z jednym administratorem danych (zgodnie z RODO administrator to „podmiot, który samodzielnie lub wspólnie z innymi ustala cele i sposoby przetwarzania danych osobowych”), ani z przetwarzaniem danych w jednym, określonym miejscu.

Paradoks RODO

Blockchain to dopiero początek rosnącego znaczenia decentralizacji w świecie. W tym paradygmacie przyszość jawi się jako zdecentralizowana i rozproszona sieć, w której rola gigantów przetwarzających dane osobowe jest ograniczona. Najnowsze osiągnięcia kryptografii gwarantują pełną prywatność przesyłanych informacji (przykładem mogą być dowody z wiedzą zerową, zero knowledge proofs, które pozwalają udowodnić, że dane twierdzenie jest prawdziwe, bez ujawniania praktycznie niczego o tym twierdzeniu). Smart kontrakty zapewniają osobom fizycznym pełną kontrolę nad wykorzystaniem ich danych, a bezpieczeństwo wszystkich rozwiązań uniemożliwia wyciek danych.

Ta idealistyczna wizja jest bliska zasadom, na których oparte zostało RODO (art. 5 ust. 1), m.in. zgodności z prawem, rzetelności i przejrzystości, ograniczenia celu przetwarzania danych, minimalizacji danych, prawidłowości danych czy ograniczenia przechowania danych.

Zastosowania blockchajna czy DLT mogą zatem bardzo dobrze wpisać się w aksjologię RODO. Jednocześnie mamy do czynienia z paradoksem tej regulacji – jej podstawowe założenia mogą być trudne do pogodzenia z tym, jak obecnie funkcjonują te technologie.

RODO i blockchain – wątpliwości praktyczne

Bez dwóch zdań będziemy mieli do czynienia z sytuacjami przetwarzania danych osobowych na blockchainach i DLT. RODO szeroko określa pojęcie „danych osobowych” („informacje o zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osobie fizycznej”). Z kolei anonimizacji danych (powodującej utratę przez nie charakteru danych osobowych) stawia się wysokie wymagania. Na przykład powszechnie używane w przypadku blockchainów kryptograficzne funkcje skrótu (hash) są zgodnie ze stanowiskiem unijnej Grupy Roboczej ds. art. 29 środkiem pseudonimizacji (a nie anonimizacji) danych, która nie pozbawia ich charakteru danych osobowych. Również klucze publiczne („adresy blockchainowe”) prawdopodobnie należałoby uznać za dane osobowe.

Naturalnie dane osobowe mogą być przetwarzane na blockchainie w różny sposób (np. w formie otwartego tekstu, w formie zaszyfrowanej czy z użyciem hashy). Możliwe są również rozwiązania hybrydowe, polegające np. na połączeniu blockchajna z przechowywaniem danych osobowych off-chain (np. na tradycyjnym serwerze).

Jeśli jednak dane osobowe będą przetwarzane na blockchainie, co obecnie niejednokrotnie ma miejsce, powstaje pytanie o administratora tych danych. W kontekście blockchajna w wielu przypadkach trudno wskazać taki podmiot. Zazwyczaj w przypadku blockchainów nie będą mogły to być węzły sieci potwierdzające transakcje. Często nie będzie możliwe również skorzystanie z instytucji współadministratorów danych (art. 26).

Co jeszcze istotniejsze, nawet jeśli uda się „odnaleźć” administratora danych osobowych na blockchainie, powstanie praktyczny problem realizacji przez ten podmiot obowiązków nałożonych przez RODO. Chodzi m.in. o prawo podmiotu danych do dostępu (art. 15) czy – najczęściej wskazywane w tym kontekście – prawo do bycia zapomnianym (art. 17). ©

Zdaniem autora

Tak jak nie ma jednej chmury, tak nie ma jednego modelu blockchajna czy DLT. W praktyce stosowanie przepisów RODO do zastosowań blockchajna będzie zależało od konkretnego przypadku. W szczególności w przypadku wykorzystania rozwiązań opierających się na rozproszonych rejestrach w modelu permissioned praktycznych problemów będzie znacznie mniej. Nie zmienia to faktu, że blockchain podważa niektóre z podstawowych założeń RODO (nie jest to zresztą jedyna regulacja, której dotyczy ten problem) i musimy się liczyć z wieloma wątpliwościami praktycznymi. Od twórców projektów blockchajnowych należy wymagać, aby poważnie potraktowali wymogi RODO, m.in. zasady privacy by design i privacy by default. Kluczowe będą również interpretacje prawne – zarówno Europejskiej Rady Ochrony Danych (następczyni Grupy Roboczej Art. 29) na szczeblu unijnym, jak i lokalnych – w Polsce. Miejmy nadzieję, że pozwolą one na niezakłócony rozwój innowacji, w tym blockchajnowych – zgodnie z założeniami samego RODO. ©

Jacek Czarnecki

ROZMOWA | Rejestracja w urzędzie patentowym

Jak nazwać nasz token

■ Czy mamy pewność, że nasz token jest tylko nasz?

Nie ma obowiązku rejestracji nazwy tokenu jako znaku towarowego. Bez rejestracji można przeprowadzić udane ICO, a token może osiągać znaczną wartość lub spełniać inne cele, dla których został stworzony.

Jednak sukces tokenowi związanego z nim projektu może być początkiem kłopotów. Token może wyemitować prawie każdy i nazwać go dowolnie. W konsekwencji w przestrzeni blockchainowej – przypadkowo lub celowo – mogą pojawić się tokeny o nazwie identycznej lub podobnej do nazwy naszego tokenu. W konsekwencji nabywcy, zamiast kupić token związany z naszym projektem, mogą kupić ten pochodzący od kogoś innego. Inwestorzy mogą sądzić, że nowy token o podobnej lub identycznej nazwie pochodzi od nas lub jest powiązany z naszym projektem np. ekonomicznie, organizacyjnie, prawnie. Innymi słowy zbudowana przez nas wartość tokenu może zostać zawłaszczona przez kogoś innego. Na dodatek, jak pokazują toczące się już sprawy amerykańskie, późniejszy token może być związany z biznesem, wobec którego pojawiają się oskarżenia o oszustwa, pranie brudnych pieniędzy czy wspieranie terroryzmu. Te negatywne skojarzenia i zarzuty będą automatycznie przenoszone na nasz token o identycznej lub podobnej nazwie i sam projekt, wpływając np. na jego wartość, wiarygodność, możliwość uzyskania finansowania, perspektywy rozwoju itd.

■ Co zyskujemy, rejestrując nazwę tokenu?

Rejestracja nazwy tokenu jako znaku towarowego stanowi zabezpieczenie w tego rodzaju sytuacjach. Uprawniony ze znaku ma prawo domagać się np. zakazania innym używania oznaczenia identycznego, ale też podobnego, jeśli może ono wprowadzać w błąd. Dotyczy to używania oznaczenia dla nazw innych tokenów. Rejestracja wspomaga walkę z nieuczciwymi konkurentami (przypiesza i ułatwia wykazanie uprawnienia i pierwszeństwa), zabezpiecza przed „podrejestrowaniem” znaku.

Częstym błędem jest przekonanie, że rejestracja domeny internetowej



LENA MARCINOSKA
advokat, praktyka własności
intelektualnej kancelarii Wardyński
i Wspólnicy

zawierającej nazwę naszego tokenu lub projektu „kreuje prawo do nazwy”. Tak nie jest. Taki rezultat osiąga się dzięki rejestracji znaku towarowego. Poza tym znak towarowy może stanowić element strategii biznesowej, zwłaszcza jeśli myśli się o długoterminowej eksploatacji nazwy tokenu. Rejestracja nazwy tokenu może wpływać na jego wiarygodność (szczególnie gdy rozważane jest pozyskanie inwestora) i wartość.

■ Jak wybrać nazwę swojego tokenu?

Nie jest to łatwe. Poza względami marketingowymi, myśląc o rejestracji nazwy tokenu, należy brać pod uwagę kryteria, którymi będzie kierował się odpowiedni urząd patentowy.

Przede wszystkim nazwa tokenu musi być odróżniająca. Widoczne są dwa główne kierunki w wyborze nazw tokenów. Pierwszy to budowanie nazw na bazie słów takich jak coin (np. UmbellaCoin, HeroCoin, TrenderCoin), token (np. NeuroToken, FusionToken, OMGToken) czy chain (IoTChain, LockChain, SpankChain). Drugie to wybieranie fantazyjnej nazwy zupełnie niezwiązanej z kryptowalutą czy blockchainem (np. Ripple). Z punktu widzenia rejestracji i zakresu ochrony zdecydowanie lepsze jest to drugie. Dlaczego? Elementy coin, token czy chain mogą

bowiem zostać uznane za opisowe. Konsekwencją wyboru słabo odróżniającego oznaczenia będą problemy z rejestracją, a także z późniejszym dochodzeniem jego ochrony, nawet mimo uzyskania rejestracji. Warto zadbać, aby nazwa tokenu miała silnie odróżniający charakter.

Nazwa tokenu nie może naruszać praw innych. Jest to warunek nie tylko rejestracji, ale w ogóle rozpoczęcia używania nazwy tokenu, nawet gdy nie decydujemy się na zgłoszenie znaku. Przed emisją tokenu należy sprawdzić, czy wybrana nazwa nie jest już wykorzystywana w projektach blockchainowych, ale też w innych branżach niezwiązanych z blockchainem, a jeśli tak – to w jakich. Trzeba zbadać, czy nazwa nie jest już zarejestrowana jako znak towarowy, a jeśli jest – to dla jakich towarów lub usług. Wcześniejsze oznaczenia, które są identyczne i zarejestrowane dla identycznych towarów i usług, łatwo wychwycić. Problem pojawia się, gdy mowa o podobieństwie mogącym wprowadzać w błąd lub powodować skojarzenia. Subiektywny odbiór emitującego token i jego przekonanie o braku podobieństwa do wcześniejszego znaku – bo takie z reguły mu towarzyszy – często różni się z oceną, jakiej dokonuje urząd lub sąd.

Warto poprosić o pomoc specjalistę (rzecznika patentowego, adwokata, radcę prawnego), który przeanalizuje, czy zachodzi konflikt, oceni szanse na rejestrację i ryzyka związane z używaniem wybranej nazwy. Zaniedbanie badania może skończyć się sprzeciwem wobec zgłoszonego do rejestracji oznaczenia, a w konsekwencji jego unieważnieniem. Rozpoczęcie używania niesprawdzonej nazwy tokenu może skutkować procesem wytoczonym przez właściciela wcześniejszego kolizyjnego znaku towarowego, co może mieć dotkliwie skutki. Jeśli w nazwie tokenu chcemy użyć cudzego znaku towarowego

(np. CocaColaToken), trzeba uzyskać zgodę właściciela praw.

■ Czy inni rejestrują nazwy tokenów?

Przybywa znaków towarowych, które w wykazie towarów i usług wymieniają tokeny, kryptowaluty lub inne towary, czy usługi związane z blockchainem. W bazie Urzędu Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej, który rejestruje unijne znaki towarowe, zaczęły się one pojawiać w latach 2014–2015. Cały czas jest tendencja rosnąca. Tego rodzaju zgłoszenia pojawiają się także w polskim Urzędzie Patentowym. W październiku 2017 r. PKO BP zgłosił do rejestracji pięć krajowych znaków towarowych związanych m.in. z kryptowalutami (PolaCoin, PLCoin, PolandCoin, PolCoin, PoleCoin). Co do części z nich Urząd wydał decyzje odmowne (PLCoin, PolandCoin, PolCoin). Pozostałe oznaczenia pozostają w fazie zgłoszeniowej.

■ Gdzie dokonać rejestracji?

Istotą blockchaina jest oderwanie od poszczególnych jurysdykcji i porządków prawnych. Ze znakiem towarowym jest zgoła odmiennie. Jest to prawo terytorialne – chronione tam, gdzie zostało zarejestrowane, a nie wszędzie na świecie. Jeśli zarejestrowaliśmy znak towarowy wyłącznie w Polsce, nie możemy zakazać jego używania, np. w Turcji.

■ Gdzie zatem zarejestrować znak towarowy dla tokenu?

Obecnie najlepiej sprawdza się rejestracja w kilku jurysdykcjach. Najczęściej wybierane to UE i USA.

■ O czym trzeba pamiętać, decydując się na rejestrację?

Rejestracja nazwy tokenu w jednym z urzędów patentowych może wydawać się zaprzeczeniem idei blockchaina, który z założenia ma przeciec eliminować centralne podmioty pośredniczące. Trudno jednak nie dostrzegać zalet takiej rejestracji. Daje ona wyłączność używania oznaczenia. Nie oznacza monopolu absolutnego. Znak rejestruje się w wyodrębnionych klasach (jest ich 45) dla konkretnych towarów lub usług. To dla nich znak uzyskuje ochronę. Rejestracja w każdej kolejnej klasie to koszt. Należy dobrze przemyśleć, czemu ma służyć token, i dokonać rejestracji. ©

Rola nazwy tokenu

Tokeny często są elementem modeli biznesowych w projektach opartych na blockchainie. Ich nazwa odgrywa zwykle ważną rolę w identyfikacji projektu, przedsiębiorstwa, obietnicy lub wartości, którą token niesie. To nią, a nie ciągiem znaków przypisanych tokenowi, posługujemy się w komunikacji z inwestorem czy nabywcą.

OBRÓT | Przeciwdziałanie praniu pieniędzy

Pod lupą instytucji nadzorczych

Wraz ze wzrostem skali i wartości obrotu gospodarczego na blockchainie, przede wszystkim z użyciem kryptowalut, obrót ten spotyka się z coraz większą uwagą organów i instytucji zajmujących się przeciwdziałaniem praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu (ang. AML/CTF). W ostatnich latach komunikaty, opinie i wytyczne dotyczące zagrożeń związanych z wykorzystywaniem walut wirtualnych do prania pieniędzy wydawał zarówno generalny inspektor informacji finansowej (GIIF, polski organ odpowiedzialny za AML), jak i unijny Europejski Urząd Nadzoru Bankowego oraz międzyrządowa Financial Action Task Force (FATF).

Za stanowiskami regulatorów zaczynają podążać zmiany legislacyjne. Dotychczas w Polsce kwestie AML/CTF regulowała ustawa z 16 listopada 2000 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu. Nie odnosiła się ona wprost do walut wirtualnych, ale mogła wpływać na obrót z ich wykorzystaniem. Jako przykład niech służy uzasadnianie przez niektóre banki wypowiedziania umów rachunków prowadzonych dla giełd kryptowalutowych właśnie koniecznością realizacji obowiązków AML.

W nowej regulacji

Ten stan rzeczy zmienia ustawa z 1 marca 2018 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu. Wprawdzie implementowana przez tę ustawę dyrektywa 2015/849 (tzw. IV dyrektywa AML) nie odnosi się do walut wirtualnych, ale ustawodawca postanowił już teraz wprowadzić odpowiednie przepisy, kierując się m.in. rekomendacjami FATF oraz uwzględniając projekt nowelizacji dyrektywy. Notabene wspomniany projekt nowelizacji dyrektywy został pod koniec maja przyjęty przez Parlament Europejski i Radę.



RAFAŁ KUCHTA

*praktyka nowych technologii kancelarii
Wardynski i Wspólnicy*

Najistotniejsze z punktu widzenia obrotu na blockchainie jest wprowadzenie przez nową ustawę definicji waluty wirtualnej i uwzględnienie jej w innych kluczowych definicjach ustawowych, a także zaliczenie niektórych podmiotów zaangażowanych w obrót takimi walutami do katalogu instytucji obowiązanych, czego skutkiem będzie obciążenie ich obowiązkami z zakresu przeciwdziałania praniu pieniędzy.

Walutę wirtualną zdefiniowano w art. 2 ust. 2 pkt 26 ustawy. Przyjęta definicja ma dwa człony. Od strony pozytywnej wskazuje, że przez walutę wirtualną należy rozumieć cyfrowe odwzorowanie wartości, które jest wymienne w obrocie gospodarczym na prawne środki płatnicze i akceptowane jako środek wymiany, a także może być elektronicznie przechowywane lub przeniesione albo może być przedmiotem handlu elektronicznego. Jednocześnie od strony negatywnej nie uważa się za walutę wirtualną

takiego cyfrowego odwzorowania wartości, które jest zaliczane do pewnych innych kategorii wskazanych w definicji, m.in. prawnych środków płatniczych, pieniądza elektronicznego czy instrumentu finansowego.

Wydaje się, że jakkolwiek intencją ustawodawcy było objęcie definicją przede wszystkim kryptowalut, to jednak za waluty wirtualne mogą być uznawane także niektóre rodzaje tokenów. W każdym przypadku konieczna będzie staranna analiza zasad działania danego instrumentu w celu rozstrzygnięcia, czy ma on cechy waluty wirtualnej. Ponieważ definicja odwołuje się do obrotu gospodarczego, istotne znaczenie dla takiej analizy może mieć praktyka rynkowa posługiwania się danym kryptoaktywem.

Waluty wirtualne zostały wskazane jako jeden z rodzajów wartości majątkowych, zdefiniowanych przez wyliczenie w art. 2 ust. 2 pkt 27 ustawy. Jako wartości majątkowe waluty wirtualne będą mogły być przedmiotem transakcji w rozumieniu ustawy. Na marginesie warto odnotować, że waluty wirtualne wymieniono w tej definicji niezależnie od praw majątkowych. Może to sugerować, że na gruncie ustawy nie są uznawane za prawa majątkowe.

Rodzaje instytucji obowiązanych i ich obowiązki

Ustawa rozszerza katalog instytucji obowiązanych. Zgodnie z art. 2 ust. 1 pkt 12 będą do nich należeć podmioty prowadzące działalność

gospodarczą polegającą na świadczeniu niektórych usług związanych z walutami wirtualnymi. Ustawa wymienia konkretne rodzaje usług, wskazując w pierwszej kolejności na usługi w zakresie wymiany oraz pośrednictwa w wymianie walut wirtualnych na inne waluty wirtualne lub na środki płatnicze. W praktyce będzie to oznaczać możliwość zakwalifikowania giełd kryptowalutowych do instytucji obowiązanych. Ponadto lista usług obejmuje także prowadzenie rachunków, zdefiniowanych jako prowadzony w formie elektronicznej zbiór danych identyfikacyjnych zapewniających osobom uprawnionym możliwość korzystania z jednostek walut wirtualnych, w tym przeprowadzania transakcji ich wymiany. Wydaje się, że pojęcie to należy odnosić głównie do podmiotów dostarczających portfele kryptowalutowe.

Wymienione rodzaje podmiotów będą zobowiązane do realizacji takich samych obowiązków jak inne instytucje obowiązane. Wyczerpujące ich omówienie przekracza ramy niniejszego artykułu. Można jedynie ogólnie wskazać, że będą one polegać na stosowaniu tzw. środków bezpieczeństwa finansowego wobec klientów, w tym poprzez ich identyfikację i monitorowanie realizowanych transakcji. Ponadto instytucje obowiązane będą musiały zbierać informacje wskazane w ustawie (przede wszystkim o transakcjach) i przekazywać je GIIF lub prokuraturze, a na żądanie tych organów – wstrzymywać transakcje i blokować rachunki służące do ich dokonywania, na zasadach określonych w ustawie. Ze względu na uwzględnienie w definicjach ustawowych pojęcia walut wirtualnych wiele obowiązków nakładanych przez ustawę znajdzie zastosowanie również do transakcji, których przedmiotem będą kryptoaktywa. Obowiązki te obciążają nowe rodzaje instytucji obowiązanych co do zasady od 13 lipca 2018 r., wtedy bowiem weszła w życie większość przepisów nowej ustawy. ©

” Przez walutę wirtualną należy rozumieć cyfrowe odwzorowanie wartości, które jest wymienne w obrocie gospodarczym na prawne środki płatnicze i akceptowane jako środek wymiany

PROCEDURY | System oparty na teorii gier

Spory można rozwiązywać w drodze zautomatyzowanego arbitrażu

Wraz z rozwojem technologii blockchain pojawiają się coraz to nowe pomysły na jej praktyczne zastosowanie. Ten trend nie ominął sektora rozwiązywania sporów w drodze arbitrażu. Ostatnio pojawia się wiele projektów, które mają na celu zrewolucjonizowanie sposobu prowadzenia postępowań arbitrażowych.

CodeLegit – arbitraż na blockchainie, ale z wideokonferencją

Jednym z takich projektów jest CodeLegit (Codelegit.com), który o tyle różni się od innych tego rodzaju inicjatyw, że jego twórcy stworzyli regulamin arbitrażowy na wzór tych przygotowywanych przez tradycyjne instytucje arbitrażowe. Na jego używanie mogą się zgodzić strony umowy w przypadku poddania ewentualnego sporu pomiędzy nimi pod arbitraż.

Twórcy CodeLegit przewidują funkcjonowanie organu nominującego arbitrów, co też ich wyróżnia, gdyż większość tworzonych na blockchainie projektów związanych z rozwiązywaniem sporów stawia raczej na wybór osób rozstrzygających spór przez algorytm.

Językiem postępowania ma być angielski.

Arbitrem rozstrzygającym spór może być albo prawnik, albo osoba posiadająca wiedzę z zakresu technologii, której dotyczy dana umowa będąca przedmiotem sporu (podobnie jest zresztą w tradycyjnym arbitrażu). Komunikacja pomiędzy stronami w założeniu ma odbywać się poprzez wiadomości e-mail, ale nie jest wykluczone przeprowadzenie rozprawy w formie wideokonferencji, jeżeli arbiter uzna to za stosowne. Arbitrzy mają wydawać wyroki na podstawie informacji przekazanych przez CodeLegit, ale także zaprezentowanych przez strony sporu. Arbiter wydaje wyrok,



KATARZYNA SZCZUDLIK

advokat, praktyka nowych technologii kancelarii Wardyński i Wspólnicy

po tym jak strony w pełni zaprezentują swoje stanowisko w sprawie.

Twórcy CodeLegit podkreślają, że wyroki wydawane przez wybranych przez strony arbitrów będą respektowane przez sądy krajowe.

Kleros – arbitraż oparty na teorii gier

Drugim z projektów, które łączą elastyczność postępowań arbitrażowych z technologią blockchain, jest Kleros (Kleros.io), który planuje stworzenie autonomicznego systemu sądowego opartego na teorii gier. Jego głównym elementem byłby „sąd ogólny” składający się z kilku wydziałów, z których każdy miałby inną specjalizację. Jeden zajmowałby się transportem, drugi – e-commerce, a trzeci np. ubezpieczeniami.

Sędziowie byliby losowani spośród osób chętnych przez przeznaczony do tego algorytm. Jednocześnie przy deklarowaniu chęci działania w roli arbitra takie osoby zobowiązane byłby wpłacić depozyt w postaci tokenów Kleros. Im

więcej tokenów wpłaci dana osoba, tym ma większe szanse na wybór na arbitra w sporze. Arbitrzy orzekają na podstawie przesłanych im dowodów i wydają decyzję, której nie mogą ujawnić innym arbitrom i która nie jest znana stronom sporu. Po tym jak wszyscy arbitrzy podejmą decyzję, ich głosy są ujawniane. Werdykt, który otrzymał największą liczbę głosów, wygrywa.

Twórcy przewidzieli sąd drugiej i kolejnych instancji, w których za każdym razem będzie orzekać dwa razy więcej arbitrów, niż orzekało w poprzedniej instancji. Zgodnie z założeniami liczba apelacji od wyroku nie jest ograniczona, ale twórcy przewidują, że dwukrotne zwiększenie liczby arbitrów w każdej kolejnej instancji i koszty ponoszone w związku z tym przez strony będą odwozili strony od wielokrotnego skarżenia wyroków.

Jak deklarują sami twórcy, Kleros jest zdolny do rozstrzygnięcia sporów wynikających zarówno z prostych umów, jak i tych bardzo skomplikowanych. Każdy element postępowania arbitrażowego jest, w przeciwieństwie do rozwiązania zastosowanego w CodeLegit, w pełni zautomatyzowany. Zgodnie z deklaracją arbitrzy Kleros mają wydawać „prawdziwe wyroki” (ang. true decisions) na podstawie zgromadzonych dowodów.

Czy wyroki arbitrażowe będą uznawane przez sądy państwowe

Należy wyjaśnić, że o ile sądownictwo arbitrażowe jest dopuszczalną metodą rozwiązywania sporów, o tyle wyroki arbitrażowe nie są automatycznie wykonalne i nie mogą

być np. podstawą prowadzenia postępowania egzekucyjnego przez komornika. Aby miały taką moc jak wyroki sądów państwowych, muszą przejść specjalną procedurę zwaną uznaniem lub stwierdzeniem wykonalności wyroku sądu polubownego. Procedura ta jest z kolei ściśle uregulowana w przepisach prawnych.

Aby wyroki arbitrażowe wydane w ramach opisanych powyżej projektów opartych na technologii blockchain mogły zostać uznane w ramach takiej procedury, postępowanie arbitrażowe, które doprowadziło do wydania danego wyroku, musi spełnić wiele wymagań, np. w zakresie konieczności wysłuchania przez arbitrów stron sporu lub formy zapisu na sąd polubowny, tj. umowy, na podstawie której strony oddają mocą wynikającą pomiędzy nimi spór pod rozstrzygnięcie sądu polubownego. Nie jest przesądzone, czy sąd państwowy uznałby, że zapis na sąd polubowny zawarty w smart kontrakcie spełnia warunek zawarcia takiego zapisu na piśmie.

Twórcy projektów nie zawsze dostrzegają też okoliczność, że spory nie zawsze są oczywiste. Nie zawsze jest tak, że zarówno przepisy prawne, jak i dowody jednoznacznie wskazują na rację którejś ze stron. Przy wydawaniu wyroków arbitrażowych istotne jest więc doświadczenie arbitrów, ich umiejętności oceny wiarygodności świadka, a także możliwość interpretowania przepisów prawnych z uwzględnieniem okoliczności konkretnego sporu (prawo nie zawsze jest przecież czarno-białe). W pełni zautomatyzowane systemy rozstrzygnięcia sporów na razie nie są w stanie działać z uwzględnieniem tych elementów.

Pewne jest jednak to, że projekty łączących w sobie elastyczność arbitrażu jako metody rozwiązywania sporów i technologii blockchain będzie coraz więcej, a sądy państwowe będą zmuszone skonfrontować się z wnioskami o stwierdzenie wykonalności wyroku arbitrażowego wydanego z użyciem blockchaina. ©

” Wyroki arbitrażowe nie są automatycznie wykonalne, tzn. nie mogą być np. podstawą egzekucji przez komornika

CZYTELNICZY PYTAJĄ | Radcowie prawni odpowiadają

Czy można finansować przedsięwzięcia gospodarcze, wykorzystując tokeny

■ **Czy tokeny są zbywalne i czy są prawami majątkowymi** – pyta czytelnik z Warszawy.

Punktem wyjścia jest odpowiedź na pytanie, czy tokeny są prawami majątkowymi. W wielu przypadkach tokeny, a precyzyjnie ujmując prawa związane z emisją tokenów, będą mogły być kwalifikowane jako „inne prawa majątkowe” i tym samym zalicza się je do prawnej kategorii mienia, obok prawa własności (art. 44 kodeksu cywilnego). Przesądza to, że tokeny w większości przypadków stanowią prawa majątkowe. Ponieważ warunki smart kontraktów, na podstawie których tokeny są tworzone, przewidują często możliwość przeniesienia tokenów na innego posiadacza, to tokeny są zbywalne. Jest to też zgodne z naturą samego prawa majątkowego, które ze swej natury zgodnie z przepisami kodeksu cywilnego jest zbywalne.

W dużym stopniu tradycyjne koncepcje i schematy inwestowania i pozyskiwania finansowania zostały skopiowane i przeniesione w wirtualny świat blockchaina oraz smart kontraktów. Podobieństwa występują już w samej warstwie językowej, gdyż dość powszechnie mówi się o emisji tokenów lub tzw. ICO (Initial Coin Offering), co nasuwa bliskie skojarzenia z tzw. IPO (Initial Public Offering), czyli pierwszą ofertą papierów wartościowych. Pomysłodawcy przedsięwzięć biznesowych powiązanych ze światem internetu i blockchaina proponują publicznie możliwość uczestniczenia w planowanym przedsięwzięciu i czerpania z tego tytułu określonych korzyści, oferując tokeny i inne podobne instrumenty bazujące na smart kontraktach.

Biorąc to pod uwagę, trzeba zadać pytanie dotyczące ewentualnej kwalifikacji tokenów jako papierów wartościowych lub instrumentów finansowych podlegających regulacjom ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz ustawy o ofercie publicznej, a także pytanie o zastosowanie ograniczeń dotyczących działalności instytucji



KRZYSZTOF LIBISZEWSKI

radca prawny, praktyka transakcji i prawa korporacyjnego kancelarii Wardyński i Wspólnicy



BARTOSZ KURAŚ

radca prawny, praktyka transakcji i prawa korporacyjnego kancelarii Wardyński i Wspólnicy



MARCIN PIETKIEWICZ

radca prawny, praktyka transakcji i prawa korporacyjnego kancelarii Wardyński i Wspólnicy

Zadziwiająca inwestycja

Dynamiczny rozwój sieci internet oraz towarzyszący mu rozwój elektronicznych form płatności i wymiany dóbr, w tym kryptowalut, doprowadził do powstania nowych form aktywności inwestycyjnej realizowanych za pośrednictwem internetu. Centralną rolę w tym obszarze pełni koncept tzw. tokenu. Zrobił on błyskawiczną karierę w świecie cyfrowym, do tego stopnia, że przez niektórych postrzegany jest jako środek mający potencjał do zrewolucjonizowania tradycyjnych rynków finansowych i kapitałowych, stając się powszechnym i prostym instrumentem pozyskiwania kapitału lub finansowania.

wspólnego inwestowania w ramach alternatywnych spółek inwestycyjnych działających z uwzględnieniem wymogów ustawy o funduszach inwestycyjnych.

Prawa majątkowe oraz tokeny są zbywalne

■ **Czy token to papier wartościowy, a ICO to IPO** – pyta czytelniczka z Łodzi.

Zakwalifikowanie tokenów jako jeden z rodzajów tradycyjnych instrumentów rynku finansowego powodowałoby konieczność dostosowania się przez wystawców i giełdy tokenów do regulacji prawnych reglamentujących i poddających nadzorowi państwa swobodę działania na rynkach kapitałowych. Wówczas mogłoby się okazać, że regulacji tych nie da się wprost zastosować do rozwiązań

funkcjonujących wyłącznie w oparciu o smart kontrakty, co mogłoby ograniczyć lub zablokować ich dalszy rozwój jako instrumentów finansowania i inwestowania w świecie cyfrowym.

Ponieważ wydawcy tokenów mogą nadawać prawom związanym z tokenami różną treść, przez co tokeny mogą mieć różnorodne funkcjonalności, to każdy token powinien być oceniany z osobna i trudno jest tu stawiać generalne tezy. Niemniej można sobie wyobrazić, że konstrukcje niektórych typów tokenów będą odpowiadać funkcjom nazwanych instrumentów finansowych, takich jak akcje, obligacje, warianty subskrypcyjne czy certyfikaty inwestycyjne w funduszach. Ze względu na szereg wymogów formalnoprawnych, które muszą być spełnione, aby nazwane papiery wartościowe zaistniały w obrocie prawnym, w praktyce trudne byłoby wyemitowanie tokenów, które mogłyby te wymogi spełniać, bez ko-

nieczności posługiwania się kwalifikowanymi podpisami elektronicznymi i poddania aktywności stron wymogom znajdującym zastosowanie do oferty publicznej lub wprowadzania do obrotu alternatywnej spółki inwestycyjnej.

Zakwalifikowanie tokena jako papieru wartościowego na gruncie ustawy o ofercie publicznej nakazywałoby poddać emisję takich tokenów regulacji ustawy, gdyż byłyby one proponowane publicznie, ponieważ oferta nabycia tokenów jest zazwyczaj skierowana w internecie do nieokreślonych adresatów. W konsekwencji wydawca tokenów powinien sporządzić prospekt emisyjny, chyba że będzie mógł skorzystać z jednego z wyjątków przewidzianych ustawą o ofercie publicznej. Prospekt emisyjny nie byłby wymagany na przykład, gdyby wartość oferty tokenów w ramach Unii Europejskiej nie przekraczała 1 mln euro lub gdyby emitowane były tokeny o wartości jednostkowej przynajmniej 400 000 zł lub też nabywcami tokenów mogli być wyłącznie inwestorzy spełniający kryteria pozwalające uznać ich za klientów profesjonalnych w rozumieniu ustawy o obrocie instrumentami finansowymi. W zasadniczo analogicznych sytuacjach publiczna oferta tokenów nie wymagałaby dokonania dematerializacji oferowanych instrumentów finansowych poprzez zarejestrowanie ich w Kra-

jowym Depozycie Papierów Wartościowych.

Kolejnym krokiem i celem wystawców tokenów jest doprowadzenie do powstania wtórnego obrotu tokenami. Jeżeli token zostanie uznany za instrument finansowy, to organizowanie systemu obrotu wtórnego umożliwiającego zawieranie transakcji sprzedaży tokenów może zostać uznane za działalność rynku regulowanego albo prowadzenie alternatywnego systemu obrotu instrumentami finansowymi. Oba te rodzaje działalności podlegają regulacji ustawy o obrocie instrumentami finansowymi i wymagają uzyskania odpowiedniego zezwolenia KNF. To na podmiotach prowadzących giełdy kryptowalut spoczywa odpowiedzialność za to, że dopuszczają one do obrotu na giełdzie token, który spełnia warunki uznania za instrument finansowy. Czyli o tym, czy narażeni będą na ryzyko prowadzenia działalności bez konieczności uzyskania zezwolenia, decydować będzie każdorazowo charakter prawny tokena.

Można sobie jednak wyobrazić konstrukcję tokena, który posiadałby zarówno cechy tzw. utility token (podlegających zamianie na oferowane przez dany podmiot towary albo usługi o oznaczonej wartości) oraz zawierałby element inwestycyjny. W zakresie tego drugiego komponentu wartość tokena mogłaby zostać określona poprzez odniesienie do indeksu giełdowego lub towaru (np. energii). Aby jednak prawo majątkowe o charakterze pochodnym mogło zostać

uznane za instrument finansowy i w efekcie podlegało wspomnianej regulacji, poza standaryzacją praw w nim zapisanych, powinno być rozliczane w środkach pieniężnych i mieć naturę inwestycyjną lub finansową. Według aktualnego stanu prawnego oraz stanowisk organów nadzoru nad rynkiem finansowym kryptowaluty nie są traktowane jako prawny środek płatniczy (komunikat NBP i KNF w sprawie

” Zgodnie z obowiązującymi przepisami wkładem pieniężnym nie może być kryptowaluta

„walut” wirtualnych z 7 lipca 2017 r.), co daje argument w stosunku do tych tokenów, które przewidują realizację świadczeń wyłącznie w kryptowalutach albo też wyłącznie podlegają zamianie na towary albo usługi. W efekcie utility tokeny nie mają istotnych cech ani instrumentu kapitałowego, ani finansowego.

Wystawcy tokenów powinni pamiętać o jeszcze jednej regulacji, która może mieć zastosowanie przy ocenie charakteru prawnego tokenów. Ustawa o funduszach inwestycyjnych reguluje zasady zbierania środków finansowych od inwestorów (aktywów) w celu stworzenia wspólnej puli aktywów (portfela inwestycyjnego), która jest następnie inwestowana w interesie inwestorów i w celu zwiększenia wartości ich pierwotnej inwestycji, co jest

charakterystycznym elementem działalności instytucji zbiorowego inwestowania. Aby uniknąć zarzutu prowadzenia działalności instytucji wspólnego inwestowania, wydawanie tokenów nie może służyć zbieraniu środków (aktywów, w tym kryptowalut) przez osoby dokonujące ich emisji w celu utworzenia wspólnego portfela inwestycyjnego, tak aby następnie były one inwestowane w inne aktywa zgodnie

z pewne cechy, które spełniać powinien aport.

W odniesieniu do kryptowaluty albo tokena będzie to, po pierwsze, przesłanka zdolności bilansowej i możliwość wycenienia wkładu. W przypadku kryptowaluty i tokenów wydaje się, że warunek ten może być spełniony. Mogą one być przedmiotem obrotu po ustalonych cenach. Można również ująć je w bilansie spółki, wiarygodnie określając jego wartość (przy założeniu, że dana kryptowaluta albo token taką mają). Pewnym ryzykiem może być jednak znaczna zmiana kursu w okresie pomiędzy wniesieniem, a potwierdzeniem, że kapitał został pokryty. W przypadku przeniesienia na rzecz spółki określonej kwoty kryptowalut albo tokenów tytułem pokrycia kapitału zakładowego i późniejszego spadku ich kursu, może się okazać, że kapitał nie będzie w całości pokryty. Wówczas może zaistnieć roszczenie spółki do wspólnika o wyrównanie różnicy.

Po drugie, wkład powinien służyć osiągnięciu wspólnego celu wspólników i powinien być zbywalny. Nie trzeba specjalnie uzasadniać, że również i te przesłanki są spełnione w przypadku kryptowalut i tokenów.

Skoro aportem mogą być patenty, licencje, prawo do używania czegoś, a nawet know-how, weksel, wiarygodność o zapłatę – wszystko przy założeniu spełnienia przesłanek aportowych w danym przypadku – to trudno jest odmówić zdolności aportowej prawu do kryptowaluty albo tokena.

W przypadku wnoszenia do spółki jako wkładu na pokrycie kapitału zakładowego kryptowaluty albo tokenów należy szczególną uwagę zwrócić na wycenę. W spółce z o.o. wyceny wkładu dokonują wspólnicy, wnosząc wkład. Inaczej niż w spółce akcyjnej, nie ma wymogu weryfikacji wyceny wkładu przez biegłego. Jeżeli wartość wkładów niepieniężnych (wartość kryptowaluty albo tokenów wyrażona w pieniądzu tradycyjnym) została znacznie zawyżona w stosunku do ich wartości zbywczej w dniu zawarcia umowy spółki, wspólnik, który wniósł taki wkład, oraz członkowie zarządu, którzy, wiedząc o tym, zgłosili spółkę do rejestru, solidarnie odpowiadają za jego wyrównanie. Dlatego też weryfikacji wartości wkładu dokonuje również zarząd przed złożeniem wniosku o rejestrację spółki albo podwyższenia jej kapitału. Oświadczenie zarządu o pokryciu kapitału zakładowego jest jednym z dokumentów składanych do sądu rejestrowego. ©

z ustaloną wcześniej polityką inwestycyjną.

■ **Czy tokeny mogą być zamienne na udziały** – pyta czytelnik z Inowrocławia.

Kapitał zakładowy w spółce kapitałowej składa się z wkładów wniesionych przez wspólników i w pewnym sensie pokazuje, ile spółka jest winna wspólnikom. Po wniesieniu go przez wspólników w formie wkładów nie stanowi on wydzielonego majątku, ale jest ujęty jako pozycja w pasywach bilansu spółki. Samo istnienie kapitału zakładowego nie oznacza więc, że ma on faktycznie pokrycie w majątku spółki.

Kapitał zakładowy może być wyrażony jedynie i wyłącznie w walucie polskiej. Nie oznacza to jednak, że wkładem na kapitał zakładowy może być wyłącznie polski pieniądz. Wkłady mogą mieć charakter pieniężny i być dokonane w każdej walucie. Jeżeli dokonywane są w walucie obcej, zostają przeliczone na walutę polską zgodnie z zasadami rachunkowości. W każdej walucie w rozumieniu oczywiście pieniądza obowiązującego w danym państwie, stanowiącej środek rozliczeniowy w transakcjach międzynarodowych. Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami wkładem pieniężnym nie może być kryptowaluta. Wkładem pieniężnym nie może być też token. Nie oznacza to jednak, że kryptowaluta i token nie mogą stanowić wkładu na kapitał zakładowy.

Wkłady mogą mieć bowiem również charakter niepieniężny (aport). To, czy kryptowaluta albo token mogą być przedmiotem wkładu, zależy od tego, czy w danym przypadku będą spełniać

Zdaniem autorów

Tokeny wydają się elastycznym instrumentem dającym możliwość dość swobodnego kształtowania praw i obowiązków w nich zapisanych. Rodzi to pokusę, by wykorzystywać tokeny do pozyskiwania w internecie finansowania albo kapitału na różnego rodzaju przedsięwzięcia ekonomiczne, nie dając jednak inwestorom pewności prawnej co do tego, jakimi prawami i możliwościami ich egzekwowania dysponują wobec wystawcy tokenu. Może to budzić zrozumiałe obawy, czego przykładem były liczne wystąpienia organów nadzoru w różnych krajach, w tym w Polsce, wskazujące na szereg ryzyk związanych z inwestycjami w tokeny. Niektóre z tych wystąpień

zapozątkowały proces poddawania emisji tokenów istniejącym przepisom regulującym działalność na rynkach finansowych, a inne może przyczynia się do zmiany regulacji, które zapewnią większą pewność prawną obrotu tokenami. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że po części odpowiedzią na zapotrzebowanie pomysłodawców przedsięwzięć biznesowych, którzy z różnych względów nie mogliby liczyć na zebranie stosownych środków na tradycyjnych rynkach finansowych. Z całą pewnością nie można zapominać o tym argumentcie. ©

Krzysztof Libiszewski,
Bartosz Kuraś,
Marcin Pietkiewicz

 rp.pl/prawo